Nr 46. Kraków, 26 Lutego — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 25 lutego.

Jeszcze nie oschły prasy dzienników rosyjskich głoszące radosną wiadomość o dobrowolnym powrocie ludu unickiego do cerkwi prawosławnej, jeszcze nieociekła krew męczeńska tego ludu, a już te same prasy dziennikarskie zdają się zapowiadać nowe apostolstwo i nowe religijne reformy tym razem zwrócone przeciw kościołowi i klerowi łacińskiemu.

Artykuł *Gołosa*, któryśmy podali w streszczeniu przed parą dniami stwierdza ten nowy zwrot, a raczej odsłania dawno przygotowany plan, zgodny ze słowami cesarza Mikołaja, które stanowią jego testament religijny: „jak skończymy z unitami, zabierzemy się do łaciników“.

Rząd rosyjski zwykł się trzymać tradycyi i wypełniać wiernie wolę carów przekazaną następcom. Kiedyż zaś stosowniejsza chwila do wprowadzenia w życie myśli cara Mikołaja, niżli dziś, kiedy unici ulegają pod katuszą, a do walki przeciw kościołowi łacińskiemu tyle w około przybyło przykładów, tyle środków prześladowania.

Pomieniony artykuł *Gołosa* zgodny całkowicie z planem, który przed parą laty wykrył O. Martinow w publikacyi memoryału o nowym sposobie zniszczenia polskości i katolicyzmu w zachodnich prowincyach — nie jest dla nas niespodzianką. Znać, że niezaniechano myśli wyłuszczonej w memoryale, lecz przeciwnie, że ona dojrzewa pod wpływem walk religijnych w Niemczech.

Nic innego bowiem nie wskazywał ten memoryał i świeży artykuł *Gołosa*, jak tylko przeniesienie na grunt schizmatycki walki państwa niemieckiego z kościołem, równie jak zastosowanie w Rosyi nowej herezyi starokatolicyzmem zwanej. Jeśli ruch starokatolicki w Niemczech się niepowodzi to dla tego głównie, że jest on raczej schizmą, niżli nową reformacyą. To pewna, że w Rosyi znalazłby on silniejszą podstawę w potężnej i odwiecznej organizacyi kościoła państwowego słusznie carosławiem zwanej, niżli w Niemczech, gdzie na gruncie bezwyznaniowości i racyonalizmu staranoby się utworzyć religię państwową, nową schizmę germańską. Zrozumiałemi też stają się obecnie powody, dla których od lat kilku zagraniczni agenci prawosławia szukali zbliżenia bądź to z anglikanami, bądź też brali udział na zjazdach starokatolickich w Niemczech. *Gołos* do tych wycieczek popów schizmatyckich dodaje konkluzyą: „na co nam szukać, mówi on, starokatolików nad Renem i w Szwajcaryi, kiedy możemy ich stworzyć nad Wisłą i Niemnem“.

Niezapuszcza się *Gołos* w teologiczne dowodzenia o niebezpiecznych dla państwa skutkach wyroków soboru watykańskiego, bo i tak Rosya wyprzedziła o lat dziesięć Prusy w wygnaniu i uwięzieniu biskupów katolickich. Organ rosyjski uderza w inną stronę, przemawia on z politowaniem w duchu liberalno-humanitarnym o nieszczęśliwem duchowieństwie katolickiem, które skazane jest na celibat i ulegać musi wpływom jezuityzmu. Pragnie tylko usunąć ten wpływ jezuicki i odciągnąć od Rzymu duchowieństwo łacińskie ponętą zniesienia celibatu a nadania licznych swobód i korzyści, jakieby opieka rządu i nowa reforma przyniosła. Odwołuje się nawet w tej mierze na liczne skargi duchowieństwa katolickiego, któremi miało być ministeryum obcych wyznań zasypane. Owe skargi przeciw celibatowi i jezuityzmowi to nic innego, tylko ów memoryał wypracowany w Wilnie przez kilku odstępców za czasów Murawiewa, ogłoszony następnie przez O. Martinowa. Jak w Niemczech tak i w Rosyi zamachy na kościół, nieoddzielne są od kwestyi politycznej i narodowej. Zamiar wywołania ruchu starokatolickiego nad Wisłą i Niemnem, to zapowiedź nowego prześladowania, w którem pod gruzami kościoła rzymskiego miałyby być pogrzebane szczątki polskości. Jezuityzm, papiestwo zarówno w Niemczech jak w Rosyi, oznacza ostatnią zaporę w aglomeracie państw do pochłonięcia ducha niepodległości i ducha narodowego. Zerwać ten węzeł, który łączy z Rzymem, a nic już niewstrzyma ostatecznego rozkładu polskości w schizmatyckim panslawizmie.

Memoryał zarówno jak zgodny z nim artykuł *Gołosa* stopniowo radzi działać. Nie chodzi tu o narzucenie schizmy katolikom, ale o wyzwolenie ich z ultramontanizmu, o reformy niedotykające dogmatów, ale w duchu humanitarno-liberalnym podjęte przez opiekuńczy rząd rosyjski dla duchowieństwa katolickiego. Niczego więcej nie potrzeba jak porzucenia celibatu i wypowiedzenia posłuszeństwa Papieżowi — to pierwsze stadium. Później zjazdy i kongresa w celu zbliżenia różnych wyznań chrześciańskich, którym synod prawosławny petersburski otworzy gościnne wrota. Różnice dogmatów i obrządków nie będą już stanowiły przeszkód, wszak schizma zasadza się nie tyle na różnicach dogmatycznych, ile na zaprzeczeniu prymatu rzymskiego.

Daleką od nas obawa, aby ten plan mógł się powieść w krajach polskich, i aby te ponęty wywołały odstępców wśród kleru katolickiego, mimo to, że jest on pozbawionym pasterzy. Przerażają nas te głosy, jako zapowiedź prześladowania religijnego i narodowego, które jeśli zostanie podjętem, liczne pociągnąć może ofiary, bo całej wymagać będzie srogości, z jaką rząd rosyjski zwykł szerzyć apostolstwo schizmy. Świeże doświadczenie z misyą prawosławną w Chełmskiem, winnoby zelantów i reformatorów schizmatyckich wstrzymać w zapędzie. Jeśli kilkodziesięcio-tysiączna ludność, i to samych tylko włościan tak mężny i wytrwały stawiła opór i tyle rządowi przyspożyła trudności, cóż dopiero kilkanaście milionów katolików łacińskich, czyliż może rząd rosyjski spodziewać się, że zdoła szalbierstwem starokatolicyzmu zachęcić do wyrzeczenia się wiary i spojonej z nią narodowości!

Chcemy też przypuszczać, że mężowie stanu rosyjscy zadawalniając się obecnym uciskiem kościoła katolickiego, wstrzymają się od tych planów doradzanych przez fanatyczne stronnictwo, coraz silniej objawiające się w Rosyi. Okrom bowiem niebezpieczeństwa, jakie nawet dla najpotężniejszego mocarstwa ma zawsze prowokacya uczuć religijnych w masach i przeniesienie na pole kościelne kwestyi narodowej i politycznej, głosy te i plany odstępują od tradycyi rządu rosyjskiego. Rosya od stu lat gnębiła katolicyzm niemal bez przerwy, nie cofała się przed krwawem prześladowaniem, ale działała zawsze w imię prawosławia, prześladowania te były tem szkodliwsze, że nie były bezwyznaniowe. Plan nowego prześladowania, doradzany obecnie przez *Gołos*, odstępuje od tej tradycyi i jest oparty na wzorach bezwyznaniowego prześladowania w Niemczech. Cerkiew prawosławna, ma tutaj otworzyć wrota dla jakiejś nowej herezyi starokatolicyzmu, która, jeśli się nie powiodła w Niemczech, tem mniej powieść się może w Polsce. Schizma jednak, aby pociągnąć nowych odstępców, aby wciągnąć w sojusz starokatolików i heretyków zagranicznych, musi dla nich uczynić ustępstwa. Katolicyzmu nie złamie, bram wa-rowin Piotrowej nie zdobędzie, ale osłabi wewnętrzną organizacyę kościoła państwowego i pójdzie wzorem protestantyzmu niemieckiego, któremu grób kopie polityka anti-rzymska rządu pruskiego.

Plan ten okrom najbliższego a niewykonalnego celu ostatecznego zgnębienia katolickiej Polski, wydaje nam się być nadto współzawodnictwem z polityką kościelną ks. Bismarka utworzenia uniwersalnego kościoła pod zwierzchnictwem Cesarza w miejsce Papieża. Chcąc wydrzeć Rzymowi władzę dusz, zapominają zarówno mężowie stanu pruscy, jak autorowie najnowszych planów w Rosyi, że pojęcie kościoła państwowego nie da się po ludzku nawet pogodzić z pojęciem kościoła uniwersalnego. Polityka pruska pomimo takiego wytężenia, nie uczyniła w tym kierunku od lat czterech jednego kroku naprzód. Rosya posiada kościół państwowy, jakkolwiek upadły pod względem religijnym i moralnym, niezrównany jako narzędzie wszechwładzy politycznej. Zastąpić organizacyę schizmatycką mrzonkami wielkiej unii wszystkich wyznań chrześciańskich, usiłować połączenie ze starokatolikami, lub stworzenie ich wewnątrz państwa, wytrąciłoby Rosyę z odwiecznej kolei. Droga to prosta do nihilizmu religijnego.

Dla nas katolików te same następstwa, w jaki bądź sposób prześladowanie się objawi, jakiego bądź trzymać się będzie planu, zawsze bowiem doprowadzić musi prześladowców do okrucieństwa, mordów i tortur, prześladowanych do nowych męczeństw i wyznawstwa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 23 lutego.

(E.) O pierwszych dwóch posiedzeniach galicyjskiego Towarzystwa kredytowego pisałem w liście poprzednim. Dalsze posiedzenia poświęcone były przeważnie uchwaleniu etatu urzędników i wyborom dyrekcyi i rady zawiadowczéj.

Stosownie do zeszłorocznéj uchwały dyrekcya wypracowała etat urzędników Towarzystwa na podstawie doświadczeń zrobionych w innych instytutach i w Wydziale krajowym. Etat ten przyjęto po małoznaczących dyskusyach według wniosków dyrekcyi z jedną małą odmianą.

Następnie przedsięwzięto nowe wybory. Prezesem dyrekcyi wybrano hr. Kazimierza Krasickiego, zastępcą hr. Włodzimierza Russockiego, dyrektorem p. Pilińskiego (w miejsce p. Tchórznickiego) zastępcami dyrektorów pp. Kunaszewskiego i Kobuzowskiego.

Po załatwieniu kilku kwestyj mniejszéj wagi przystąpiono do wyboru Rady nadzorczéj. Po długich dyskusyach jawnych i poufnych wybrano prezesem Rady nadzorczéj p. Maurycego Kraińskiego, wiceprezesem p. Pietruskiego, na członków wybrano pp. hr. Edwarda Dzieduszyckiego i Wasilewskiego, na zastępców pp. Józefa Jabłonowskiego, Mieczysława Potockiego, Hubickiego i Abrahamowicza.

Wiedeń 23 lutego (spóźnione).

(R.) Proces Ofenheima, to jakby początek burzy, któréj końca i następstw nikt nie odgadnie. Już dawno p. Ofenheim przestał zajmować umysły; co do jego osoby mogła tylko zachodzić kwestya, czy jest winien lub niewinien na mocy ustawy karnéj, gdyż wielkich sympatyj dla siebie oskarżony nie mógł żadną miarą wzbudzać między ludźmi uczciwymi. Teraz zajmują się tylko całym niejako materyałem politycznym, społecznym, sądowym i kolejowym, jakiego nam dostarczył proces. Jeden wypadek senzacyjny rodzi drugi w tym procesie. Któżby był mniemał, iż przed wyrokiem nastąpi jeszcze *intermezzo* tak dramatyczne, jak zajście z prezesem sądu, a któżby był przypuścił, że *intermezzo* to zblednie wobec najświeższych wiadomości o liście barona Heina, prezesa sądu wyższego do barona Wittmanna. Wspomniałem wczoraj o tym liście i zarazem wzmiankowałem o potrzebie zaprzeczenia podobnym pogłoskom. Niestety list taki istnieje, a zatem jego zaprzeczenie jest niemożebnem. Trudno sobie wyobrazić, jakie rozdrażnienie dziś tu panuje z powodu tego listu o treści nieznanéj, a dzienniki potęgują to rozdrażnienie przesadnemi opisami i obrazami. Dobrze się stało, że skrajna lewica wystosowała interpelacyę do ministra sprawiedliwości na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, bo w ten sposób dowiemy się wnet prawdy z ust Dra Glasera z tego tak wielce zasłużonego orędownika prawa, sprawiedliwości, który z pewnością nie ścierpi, aby niezawisłość sędziów zachwianą została. W tutejszych kołach sądowych nie lekceważą tych zajść, albowiem radzcy sądu krajowego pragną przedewszystkiem dowiedzieć się o treści listu barona Heina a następnie uczynić jakiś krok wspólny celem obrony swéj niezawisłości sędziowskiéj. Ze względu na to usposobienie sędziów, na ich niezawisłość, tudzież ze względu na dalsze koleje procesu, rychłe wyjaśnienie jest nader potrzebnem. Baron Wittmann ma się znacznie lepiéj, a jeśli nieprzewidziane przez lekarzy nie zajdą dalsze przeszkody, on sam w sobotę będzie przewodniczył sądowi.

Wiedeń 24 lutego.

(J. H.) Odpowiedź lakoniczna dana wczoraj przez ministra Dra Glasera na interpelacyę Fuxa w sprawie Ofenheima, mówimy otwarcie, nie zadowolniła nikogo, nawet tych nie, którzy ślepo idą na rozkaz ministerstwa. Takiej odpowiedzi nikt się nie spodziewał, dla tego było uzasadnione mniemanie, że interpelant zażąda dzisiaj dyskusyi nad odpowiedzią. Stało się atoli inaczej, w Izbie dzisiaj ani słowem nie wspomniono więcej o tej rzeczy. Zarówno bez rozgłosu jak ta ostatnia przeszła dzisiaj pierwsze stadyum w Izbie niższej sprawa pożyczki galicyjskiej, zaciągniętej w kwocie 1,600,000 złr., w celu budowy dróg i zapobieżenia skutkom nieurodzaju w r. 1873. Projekt wydziału udziela zezwolenie na uwolnienie od opłaty stęplowej, jednakowoż tylko w miarę, jak wykazanem zostanie użycie tej pożyczki do celów w art. II ustawy krajowej z 12go lutego 1873 wymienionych.

Zezwolenie to do udzielenia uwolnienia od stempla i należytości rozciąga się jednak tylko na kupony, które aż do końca 1882 r. są płatne. Obligacye tej pożyczki mogą także być użyte jako procent niosący kapitał fundacyi pod zarządem państwa stojących, jako kapitał depozytowy i pupilarny, jak niemniej do kaucyi każdego rodzaju. Izba bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu przyjmuje projekt bez zmiany.

Przedtem jeszcze ministrowie rolnictwa i handlu przedłożyli projekta do ustaw; pierwszy pro-

Część literacko-artystyczna.

Pamiętnik o wojsku polskiem w Hiszpanii od 1808 — 1812 r.

(Dalszy ciąg).

„Jenerał Chłopicki zaprosił był pewnego wieczora wszystkich oficerów kompanij woltyżerskich i grenadyerskich do siebie na kolacyę, a przytem i wielu innych oficerów naszej brygady, między tymi znajdował się kapitan Razowski, już w podeszłym wieku, bardzo poważnej powierzchowności, lecz zamknięty w sobie, który miał sławę odgadywacza snów, i wielkiego mistyka. Tonem burkliwym odstręczał od siebie młodzież, a milczeniem imponował. Gdyśmy mieli siadać do stołu, przyszło wezwanie od jen. Laval powołujące do jego kwatery jen. Chłopickiego i innych sztabowych oficerów, aby z nimi naradzić się w jakimś ważnym przedmiocie. Chłopicki odchodząc prosił kapitana Razowskiego, aby go wyręczył w przyjęciu gości, jeżeliby do 8ej godziny niemógł powrócić. Zaledwie gospodarz się oddalił, oficerowie pogrupowali się w wesoło rozmawiające kółka. Jeden tylko Razowski został się w bocznym gabinecie stojąc przy kominku i patrząc przed siebie w zamyśleniu. Niejaki porucznik Żarski od grenadyerów z pierwszego pułku legii nadwiślańskiej, a mój dobry przyjaciel, którego bardzo kochałem, wziął mię pod rękę i rzekł: „Chodźmy do starego wróżbity, poproszę go, żeby mi sen mój wytłomaczył.“ Co się rzekło, to się i stało. Przyszliśmy do niego, a Żarski swój sen mu opowiedział. Wysłuchawszy uważnie, odrzekł stary czarownik, jak go powszechnie nazywano: „Młodzieńcze, przychodzisz żartować sobie ze mnie; ale pamiętaj, nim rok upłynie, nauczysz się, że są rzeczy, z których niewolno żartować. Radzę ci unikać tych gór.“

Potem zwracając się do mnie, zapytał: „A pan czego chcesz panie podporuczniku? „Na to odpowiedziałem mu, że w biwaku pod Villastar, i potem drugi raz w klasztorze śniło mi się, żem zabłądził w górach, a zmęczony jadłem śnieg i skostniałem od zimna.“

— Czy tylko prawdę mówisz? zapytał z pewnym udziałem życzliwości; gdym potwierdził, że dwa razy ten sen się powtórzył, odrzekł: „Nienalegaj na mnie; nielubię bowiem przepowiadać nieszczęścia, a jednak niemogę ci nic dobrego wywróżyć.“

Odszedłszy od niego, bo już dano wieczerzę, szepnął mi Żarski; miałem go za waryata, ale nigdy w tym stopniu. Zdaje się, że on sam wierzy w te brednie, które drugim gada.“

Z tem wszystkiem dziwnie spełniła się jego przepowiednia; nazajutrz otrzymałem w bitwie ranę prawie śmiertelną; a przyjacielowi memu, w kilka miesięcy potem, w górach tych kula strzaskała obie nogi, w skutek czego zakończył życie jeden z najdzielniejszych oficerów.

O śmierci Żarskiego doszła mię wiadomość, gdym stał w przekopach obleganej Tortozy razem z kapitanem Razowskim. „Czy słyszałeś kapitanie, że Żarski zginął? zapytałem go.“

„Wiedziałem o tem — odparł lakonicznie.“

Odtąd miałem wielki respekt przed tym tajemniczym człowiekiem.

W kilka lat potem, właśnie przed bitwą nad Berezyną stałem oparty na kulach pod drzewem; obok mnie stał kapitan Dobrzycki, Rechowicz i Starowolski, dalej nieco pułkownik Kąsinowski, podpułkownik Bayer i Regulski. W tem stary Razowski zbliżył się do podpułkownika Regulskiego i dobywszy sakiewkę i zegarek włożył mu je do ręki, mówiąc: „Dziś wybije moja ostatnia godzina; w tej sakiewce jest około sto napoleondorów oszczędzonych w długiej służbie, prześlej to razem z tym złotym zegarkiem memu bratu, znajdującemu się w Bordeaux w zakładzie ślepych... Żegnam was koledzy!“ — Powiedziawszy to, odszedł do swoich żołnierzy stojących w kolumnie opodal.

— Nowe dziwactwo *à la* Razowski! zawołał podpułkownik Regulski, i zaczął wyśmiewać się z jego zabobonów. Jednakże nieminęło kilka godzin, a już Kąsinowski, Starowolski i Razowski nieżyli; Rechowiczowi przestrzelono nogi; Dobrzycki w parę dni umarł z ran odniesionych w tej bitwie, i tylko jeden Regulski otrzymał lekkie draśnięcie w ramię, szczęśliwie dostał się do Niemiec i Francyi, że mógł wywiązać się z ostatnich poleceń Razowskiego.

Jenerał Chłopicki wrócił dopiero o 11 w nocy od jenerała Laval, a goście jego tymczasem wybornie się bawili, podochoceni winem, którego niežałowano.

Nazajutrz około wieczora kompanie woltyżerskie otrzymały rozkaz wyruszyć w pole biwakować u podnóża góry, na której leży miasto Villastar. Biwakowaliśmy niepaląc ogni. O wczesnym ranku brygada sformowała się pod górą, na której leży miasto Teruel, i zaczęła przeprawiać się przez Guadalaviar. Woltyżery posunięci ku górze jako awangarda, spotkali się zaraz z nieprzyjacielem. Odparliśmy wprawdzie Hiszpanów, ale przeszedłszy po za Villastar, ustała potyczka, Hiszpanie bowiem zajmowali nader mocne stanowisko. Ze wzgórka bronionego szerokim parowem ostrzeliwali drogę, którą musieliśmy przechodzić tak, iż łańcuch tyralierów nie mógł się dalej posunąć. Jenerałowie Laval i Chłopicki znajdowali się przy tyralierach zasłonięci urwiskiem skały. Woltyżery idąc do ataku otrzymawszy potężną salwę, nie śmieli dalej postąpić, a gdy nieprzestano ich obsypywać ogniem rozpierzchli się i pokryli za skały. To zrobiło przerwę w bitwie, co widząc jenerał Chłopicki, przemówił kilka energicznych słów do woltyżerów. Na przodzie będące kompanie usunąwszy się w prawo i w lewo, odkryły mnie, stojącego z moimi woltyżerami na środku drogi. Przed sobą miałem ten morderczy wzgórek, a więc byłem wystawiony na nieprzyjacielski ogień. Nie namyślając się zatem ani chwili, krzyknąłem na moich żołnierzy: Naprzód wiara! i posunąłem się pierwszy w towarzystwie trębacza Jankowskiego wprost ku wzgórkowi. Hiszpanie popełnili gruby błąd, że wystrzelili do nas skoro śmy się pokazali na drodze, w skutek czego nastała przerwa w strzelaniu, z której nasi żołnierze skorzystali, bo zaraz kłusem uderzyli na stanowisko, i minąwszy ów wzgórek, mieli już łatwiejszą sprawę z nieprzyjacielem, nie mającym już czem się zasłonić, a więc bardziej wystawionym na ogień naszych tyralierów sypany nad naszemi głowami. Strzelanina też prędko ustała, pomimo że wielu hiszpańskich oficerów robiło największe wysilenia aby swoich ludzi zatrzymać; nic nie pomogło; pierzchli w nieładzie. Zdaje mi się, żem w tej rozprawie nie stracił ani jednego żołnierza z kompanii; jednakowoż gdy przebijać się trzeba było przez odłamy skał i zasieki, rozproszyła się moja kompanja, a ja ujrzałem się na czele 60 czy 80 ludzi należących do bataljonu i pomięszanych z francuzami, którą to garstkę chciałem w porządny szyk sprawić. Niepewny, co tu dalej robić, ujrzałem nagle jenerała Chłopickiego, a ten pochwalił mnie za śmiałe natarcie (pierwszy to raz przemówił do mnie, od czasu mego pojedynku z porucznikiem Czakim) i kazał śpiesznie iść naprzód. Miał on przy sobie tylko adjutanta, a w ręku pręcik. Główna siła nasza była jeszcze kawał drogi za nami. Hiszpanie nigdzie już niestawili oporu, porzucając nawet najdogodniejsze stanowiska. Pośpiech z jakim pędziliśmy, był przyczyną, że nasza garstka coraz uszczuplała się; nie jeden zmordowany ustawał w drodze. Ja sam czułem opadające siły; aby się pokrzepić chwytałem w szczelinach skał leżący śnieg i odwilżałem nim usta. Tak pędząc, im bardziej zbliżaliśmy się do Villel, tem nieprzyjaciel zaczął dawać silniejszy odpór. Od strony Fuente-Santa widać było gęste kupy; a *pajares* (małe szopy) około Villel były mocno osadzone, a nawet oszańcowane. Na niewielkim wzgórku widać było jeszcze niedokończone szańce, i jakiegoś oficera na karym koniu, który latał między oddziałami i swoim dodawał ducha.

Zwolna spuściliśmy się w łożysko Guadalaviaru i pomimo małej garstki naszych, udało się nam opanować kilka takich *pajars* (szop) po za któremi można się było uszykować i razić celnym ogniem nieprzyjaciela.

Zajęty przygotowaniami do nowego natarcia, ujrzałem znowu Jenerała Chłopickiego pośród nas. „Trzeba nam tę hołotę wrzucić do wody, rzekł do mnie, bo znowu nam drapną. Zbierz ludzi i dalej na nich!“

Zabrało to chwilę nim mogłem zgromadzić nieco żołnierzy i rzucić się naprzód. Mały dobosz francuzki zaczął bębnić, a mój trębacz trąbić do ataku. Ruszamy, ale czy zmęczeni, czy widok licznego nieprzyjaciela, sprawił, że w pół drogi żołnierze się cofnęli, a ja sam z doboszem zostałem.

Rad nierad i jam się wrócił; a sprawiwszy szyk, przemówiwszy do żołnierza znowu puściłem się na Hiszpanów stojących za szańcem, już byliśmy blisko, gdy kulą nieprzyjacielską ugodzony w głowę, padłem bez przytomności.

Co się ze mną dalej stało, nie pamiętam. Dopiero przyszedłem cokolwiek do przytomności w rękach lekarza, aby wkrótce ją stracić na kilka dni. Przez długi jednak czas szwankowała moja pamięć, tak, że zapomniałem jak się mój służący nazywał. Później z opowiadania dowiedziałem się, co ze mną się stało. Jak tylko padłem ugodzony od kuli, żołnierze moi cofnęli się, a mnie pochwycili Hiszpanie, zdjęli mi buty, odebrali zegarek i zdarli szlify. Szpadę jednak zostawili, niemając czasu zabrać jej przed powrotem naszych. Odbity, zostałem zaniesiony do ambulansu: po skończonej bitwie rannych wsadzono na osły i muły i tak przetransportowano do szpitala w Teruel.

Nazajutrz odwiedził mię dywizyjny lekarz Courtois i oświadczył, że koniecznem jest trepanowanie czaszki; lecz oparł się temu mój przyjaciel Żarski i Boguchowski, powiadając, że lepiej, abym sobie spokojnie umarł, niż przechodził tę operacyę. Stanęło na tem, że rozszerzono mi ranę i instrumentem wyjęto kulę. Kiedym jeszcze leżał bez pamięci, przybył do Teruel jenerał głównie dowodzący i rozdawał krzyże za bitwy pod St. Maria i Belchite; ponieważ i mnie podano do tej nagrody, przyniósł mi ją sam jenerał.

Staranne zajęcie się mną doktora Courtois, a jeszcze więcej moja mocna konstytucya, sprowadziły prędkie polepszenie. Po dwóch tygodniach mógłem już siedzieć na łóżku, a w kilka dni potem wstać i utrzymać się na nogach bez zawrotu głowy. Tymczasem jenerał Suchet przedsięwziął wyprawę na Walencyę; pułkownik zaś ze sztabu Plicque miał polecenie osadzić Teruel i utrzymać związki z Saragossą i Walencyą. W tym celu obrano seminaryum klasztoru Jezuitów, obwarowano je, wewnątrz umieszczono lazaret, wraz z załogą ze 150 lub 200 żołnierzy z rozmaitych pułków. Rekonwalescenci mieli się przyczyniać także do wzmocnienia tej szczupłej załogi, zanim ze Saragossy nadciągnie większa siła.

Ale rzeczy poszły inaczej, niż przewidywano.

Zaledwie naczelny jenerał posunął się na Walencyę, zaraz zjawił się nasz nieubłagany nieprzyjaciel Villacampa, otoczył nas do koła i wezwał garnizon do poddania się. Gdy zaś ze wzgardą odrzucono jego propozycyę, spędził nasze posterunki będące w mieście, a nas zamknął w klasztorze; ale i tam nie mogliśmy się utrzymać, bo kościół wkrótce opanował — a nam nic nie pozostało, jak ograniczyć się do jednego budynku mocno obwarowanego przez kapitana inżynierów Lewistona.

Hiszpanie znowu wysłali do nas parlamentarza, oświadczając, że jeśli się nie poddamy, wysadzą nas w powietrze. Jakoż rzeczywiście dostali się do piwnic klasztornych i słychać było jak się podkopywali... Śmiałe uderzenie na wieżę zajętą przez Hiszpanów, poprawiło nieco nasze położenie... Po niejakim czasie przysłali znowu parlamentarza, nalegając, abyśmy wysłali oficera od inżynierów, któryby naocznie się przekonał o podłożonych minach. Wysłaliśmy kapitana Lewistona, który obejrzał hiszpańskie podkopy i znalazł podług wszelkich reguł założone miny, tylko miał to podejrzenie, że w nich prochu nie było... W rzeczy samej Hiszpanie prochu nie mieli, ale ciągle straszyli, że nas w powietrze wysadzą. Oblężenie to trwało blisko trzy tygodnie... Nareszcie jednej nocy armia nasza cofająca się z Walencyi, gdzie nic nie wskórawszy, podstąpiła pod Teruel... Żarski, mój przyjaciel, wyjednał sobie prowadzenie awangardy, aby pierwszy mógł przybyć z odsieczą oblężonym. Jakaż była radość między nami, gdyśmy obrońców naszych ujrzeli!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

jekt podwyższenia zaliczek państwowych dla niektórych okolic czeskich dotkniętych w czerwcu; drugi zaś projekt dotyczy zmiany ustaw koncesyjnych dwóch kolei gwarantowanych.

Potem z porządku dziennego przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę poborową na r. 1875, a zarówno i sprawozdanie roczne komisyi kontrolującej dług państwa na wniosek komisyi budżetowej przyjęto do wiadomości.

Dalej przyjmuje Izba zamknięcie rachunkowe za r. 1873 i ustawę udzielającą kolei Wiedeń Pottendorf niektóre ulgi, poczem nastąpiły sprawozdania nad szeregiem petecyj w sprawach kolejowych, które to petycye odstąpiono rządowi do ocenienia.

Na końcu wzięto pod dyskusyę projekt ustawy giełdowej. Do głosu w rozprawie jeneralnej zapisani dep. **Neuwirth** i **Kronawetter**.

Sprawozdawca dep. **Menger** poleca przyjęcie elaboratu komisyi, oświadczając, iż takowa trzymała się przy ocenianiu zdania rzeczoznawców.

Dep. **Neuwirth** nie jest przeciwnym całej ustawie, krytykuje tylko pojedyncze postanowienia zasadnicze. Autonomia udzielona giełdzie w tej ustawie już najdalej sięga, przyszłość okaże, czy giełda autonomię tę znieść będzie w stanie. Drugim bardzo zasadniczym punktem, którym się odznacza projekt, jest możność zaskarżania dyferencyj giełdowych. W prawdzie w innych krajach postępowych, jak Francya, Anglia a nawet Niemcy, możność ta nie jest w ustawie wyraźnie wypowiedzianą, atoli w praktyce zawsze uznawana. Austryackie prawodawstwo temsamem uczyniło krok, który dotychczas jest odosobnionym. Jestem za tem, żeby zaskarżyć było można dyferencye giełdowe, już z tego powodu, że nie można uważać handlu na miliardy za zupełnie wolny. W tym samym atoli momencie, jak się uznaje możliwość zaskarżenia dyferencyj giełdowych, trzeba także ustanowić normy, według których obrót giełdowy ma się odbywać.

Dep. **Kronawetter** w dłuższej mowie krytykuje niektóre zasady projektu, w końcu atoli nie oświadcza się przeciw ustawie; po mowie zaś końcowej sprawozdawcy **Mengera** Izba jednomyślnie przystaje na przejście do dyskusyi szczegółowej.

Następne posiedzenie w **piątek**.

Wiedeń 24 lutego.

(R.) Wczorajsza odpowiedź ministra sprawiedliwości Dr Glasera na interpelacyę p. Fuxa niezadawalnia dzienników dzisiejszych. *Nowa Presse* zwłaszcza wystąpiła bardzo surowo. Korzystając z listu bar. Heina i usposobienia czyli rozdrażnienia ludności, wywiera niezwykły nacisk na przysięgłych w procesie Ofenheima i podsuwa, jakoby gabinet cały kierował ręką barona Heina, prezesa sądu wyższego. Drugi raz zatem *Nowa Presse* rzuca rządowi obecnemu rękawicę, obecnie ze stanowiska sprawy p. Ofenheima. Wycieczka podobna nie mogła pozostać bez odpowiedzi. Dzisiejsza *Abendpost* odpowiada też dziennikowi temu krótko i węzłowato. Skoro dziennik urzędowy oświadcza, iż ministrowie o istnieniu listu p. Heina dowiedzieli się dopiero z gazet i że rząd jest zupełnie obcym krokowi p. Heina i nie wpływał ani pośrednio ani bezpośrednio, cała historya listu nabiera cechy sprawy osobistej prezesa sądu wyższego. W takim stanie rzeczy tylko trybunał najwyższy może rozstrzygnąć, o ile i czy baron Hein był uprawnionym do napisania i wysłania owego listu do barona Wittmana. Wiadomość o tym liście niewątpliwie zrobiła złe wrażenie, które się utrzyma i potrwa i które może nie być bez wpływu na wyrok sądu przysięgłych. *Communiqué* rządowe w dzisiejszej *Abendpost* uwalnia rząd od wszelkiej w tej mierze odpowiedzialności, albowiem rząd dalszych nie może poczynić kroków tam, gdzie rozchodzi się o krok sędziego. Dzienniki domagające się ukarania barona Heina, zapominają, że prezes sądu wyższego jest również sędzią i jako taki od rządu jest zupełnie niezawisłym. Co uczynił baron Hein jako prezes sądu wyższego, za to może tylko odpowiadać senatowi dyscyplinarnemu sądu najwyższego, gdyby tenże uważał za potrzebne pociągnąć go do odpowiedzialności. Złe wyrządzone listem barona Heina, bez względu na cechę tego listu, nie da się już naprawić, zwłaszcza iż przysięgli pozostawać będą pod wrażeniem wiadomości o interwencyi prezesa sądu wyższego. W sobotę z pewnością baron Wittmann sam skończy swe *resumé*, tak, iż spodziewać się należy, że proces Ofenheima już w miesiącu lutym doczeka się rozwiązania i nie przeniesie się na miesiąc marzec; i tak szósta część roku całego zeszła na jednym procesie. Wiadomość o zamierzonej manifestacyi radców tutejszego sądu krajowego z powodu listu bar. Heina okazała się nieprawdziwą.

Nowe rozporządzenie o awansach wojskowych, tudzież rozporządzenie o reorganizacyi sztabu jeneralnego uzyskały temi dniami sankcyę monarszą. Jak wiadomo, dwie te sprawy tak ważne dla armii, miały być jednym z głównych powodów dymisyi byłego ministra wojny jenerała Kuhna.

Nadeszły tu ciekawe wiadomości z Nowego Jorku o przyszłorocznéj wystawie powszechnéj w Filadelfii. Przygotowania do takowéj mają być olbrzymie. Stanie tam 5 ogromnych budynków, między któremi szczególnie ma celować gmach przemysłowy, pałac wystawy machin, tudzież pałac wystawy sztuk pięknych. Pałac ten ma pozostać jako stały pomnik wystawy powszechnéj, a budowa jego ma być przepyszną. Pierwsze miejsce na wystawie zajmą płody naturalne. Co się tyczy rozmiarów przeznaczonych dla poszczególnych państw donoszą, iż pierwsze miejsce zajmie Ameryka, drugie Anglia, trzecie Francya, dla któréj wyznaczono powierzchnię 54,000 stóp kwadratowych, daléj Niemcy z powierzchnią 34,000 kwadr., Austrya z powierzchnią 23,000' kwadr., Rosya z powierzchnią 10,000' kwadr. Francya zamierza świetny brać udział w wystawie zaatlantyckiéj.

Z Wołynia 16 lutego.

Po zadaniu ostatniego ciosu kościołowi unickiemu przez rząd moskiewski przyłączeniem do prawosławia 50,000 ludu rusińskiego w Chełmskiem, należy oczekiwać podobnych kolei i dla kościoła łacińskiego. Po wywiezieniu z kraju biskupów i poddaniu rządów osieroconych dyecezyj w ręce Żylińskich, Niemekszów, rząd moskiewski zawczasu sposobi im podobnego i dla naszéj dyecezyi.

Wzmiankowałem dawniéj o wstąpieniu do seminaryum w Żytomierzu petersburskiego exhuzara hr. Ilińskiego, który absentując się często z seminaryum to do dóbr swoich, to odbywając częste przejażdżki do Warszawy i Petersburga, stanął do egzaminów z pierwszorocznego przebytego kursu nauk; lecz gdy takowe się niepowiodły, bo wszyscy bez wyjątku profesorowie przyznali, że kleryk Iliński nie może postąpić na kurs drugi. Niepodobało się to kandydatowi, jak się zdaje na wysokie dostojeństwo w kościele, bo natychmiast wyjechał do Petersburga gdzie zaniósł skargę do ministra, który polecił gubernatorowi, aby się wdał w tę sprawę.

Po otrzymaniu tego polecenia gubernator udał się do administratora dyecezyi prałata Kruszyńskiego i oświadczył mu, że wolą rządu jest, aby hr. Iliński nie potrzebując słuchać wykładów kursu drugiego, postąpił na kurs trzeci to jest teologię, dodał przytem, że gdy hr. Iliński doznaje w seminaryum tutejszem takich przeszkód do swego „awansu," to mu radzi, aby się przeniósł do seminaryum Wileńskiego, gdzie tamtejsza zwierzchność duchowna względniejszą dla niego będzie niżeli tutejsza w przeniesieniu go na stopień odpowiedni jego wysokiemu urodzeniu i zaufaniu cesarskiemu, jakiem się szczyci hr. Iliński.

Tak więc kleryk Żytomierski opuścił seminaryum tutejsze i udał się do Wilna.

Rzecz niewątpliwa, że takie usiłowanie rządu, aby przeskakując kursa seminaryjskie przyspieszyć święcenia kapłańskie hr. Ilińskiemu, nie w innym czynione jest celu, jak tylko, aby mu oddać rządy osieroconéj podwójnie dyecezyi naszéj; czyli że rachując na jego uległość i powolność dla widoków rządu, łatwiéj dokonać będzie można zamierzonego oddawna przekształcenia w państwie rosyjskiem kościoła katolickiego na moskiewski kościół narodowy.

Minister handlu mianował oficyała pocztowego Juliana **Merunowicza** kontrolorem w głównej kasie pocztowej we Lwowie.

Sąd wyższy lwowski mianował następujących praktykantów sądowych bezpłatnymi auskultantami: Włodzimierza **Janowskiego**, Leona **Bętkowskiego**, Jana **Kiwiarowskiego**, Stanisława **Deissenberga** i Stanisława **Matkowskiego**.

Rada szkolna krajowa mianowała Michała **Miodońskiego**, nauczyciela w Dańkowicach rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Gromcu; Marcina **Chochorowskiego**, nauczyciela w Szufnarowej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wysokiej; Karola **Siwadłowskiego**, tymczasowego nauczyciela w Łatoszynie, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; Edmunda **Witwickiego**, tymczasowego nauczyciela w Chlebiczynie leśnym, rzeczywistem nauczycielem szkoły etatowej tamże; Szymona **Deszkiewicza**, tymczas. dyrektora szkoły wydziałowej męskiej, połączonej z szkołą pospolitą w Śniatynie, rzeczywistym dyrektorem tejże szkoły; Bazylego **Biczaja** nauczyciela szkoły w Leszniowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sieńkowie; Michała **Hrycaka**, tymczasowego nauczyciela szkoły w Peratynie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Peratynie; Teodora **Lesienieckiego**, tymczasowego nauczyciela szkoły w Czabarówce, rzeczywistym nauczycielem w Czabarówce; Józefa **Chomińskiego**, nauczyciela szkoły filialnej w Kipiaczu, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; Jana **Jeżowskiego**, nauczyciela szkoły w Połtwi, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krasnem; i Hipolita **Lewickiego**, nauczyciela w Pisztyniu, nauczycielem szkołu etatowej w Pisztyniu.

Wiedeń 24 lutego. Wydział budżetowy Izby panów w Radzie państwa uchwalił, aby projekt ustawy o otwarciu kredytów szczególowych na r. 1875 i użyciu pozostałych z r. 1874 kredytów na budowę kolei żelaznych, zalecić Izbie do przyjęcia bez zmiany.

Wydział zaś finansowy Izby deputowanych ukończył już prawie obrady nad ustawą o maklerach i sensalach handlowych i wybrał sprawozdawcą dep. Dra **Mengera**. Podobnież Wydział obradujący nad ustawą o żandarmeryi ukończył swe prace i wybrał sprawozdawcą dep. **Bażanta**.

Królestwo Polskie.

Do dnia 25 stycznia Królestwo Polskie miało jeszcze osobne przepisy, dotyczące gorzelni i opłaty akcyzy za wyrabianie okowity i spirytusu: w skutek tego na granicy Królestwa Polskiego z Rosyą stała rządowa straż defraudacyjna, a przewóz wódek z Polski do Rosyi i z Rosyi do Polski był wzbroniony. Był to więc jeszcze jedyny może cień stanowiący odrębność Królestwa Polskiego od Rosyi.

Od dnia 25 stycznia nastąpił rozkaz ministra finansów datowany z Petersburga, według którego straż defraudacyjna na granicach Królestwa Polskiego z Rosyą zostaje zniesioną; a ponieważ okowita, spirytus oraz wódki były dotąd w Królestwie Polskiem tańsze niż w Rosyi, więc rozporządzeniem tegoż ministra, dla porównania cen w obu krajach, podnosi się akcyza w Królestwie Polskiem na okowitę, spirytus i wódki na siedm kopiejek od stopnia, czyli na $^1/_{100}$ część wiadra; a przewóz z Polski do Rosyi i odwrotnie wszystkich wódek pozwolonym zostaje.

Takowe nadspodziewane i raptowne podniesienie akcyzy może bardzo zgubnie podziałać na niekorzyść właścicieli ziemskich Królestwa Polskiego, którzy sprzedawszy wódkę żydom na warunkach uprzedniej akcyzy, będą musieli ponieść stratę; tem bardziej, że wszelkie kontrakty na sprzedaż wódek czynią się zwykle z żydami, bez przygotowawczych zapasów, a nowy wyrób wódek, nowej i powiększonej wymaga akcyzy.

Rosya.

W korespondencyi petersburgskiej *Norda*, o różnych mniej nas interesujących rzeczach, dowodzących wszakże w ostatecznej treści, że Rosya jest owem Eldorado, w którem wszystkie rozumy i cnoty naznaczyły sobie schadzkę dla uszczęśliwienia zamieszkałych w niej ludów i przykładu reszty świata, czytamy następujący ustęp:

„Przypominacie sobie zapewne emigracyę naszych Tatarów krymskich kilka lat temu do Turcyi. Wyraźnie ci ludzie nie mieli powodów cieszyć się z tego postanowienia, i umierać muszą z głodu w nowej swej ojczyznie; bo oto ich tutejsi rodacy stowarzyszyli się, aby im ułatwić środki powrotu do Cesarstwa. Tak to jest zawsze w tej dobrej i gościnnej Rosyi. Rodzi się w niej i żyje spokojnie i bezpiecznie, potem pewnego pięknego dnia, ze znudzenia tą pomyślnością łatwą i cichą, wreszcie z potrzeby nowych wrażeń, porzuca się ją, aby gdzie indziej szukać lodu — ale po doświadczeniu wszystkich katuszy wygnania, wraca się i znajduje się tę drogą *Alma mater* równie gościnną, zawsze tak dobrą, lepszą nawet, bo z otwartemi rękami przyjmującą marnotrawnych swych synów".

Że autor tej korespondencyi pisząc ją, śmiać się sam musiał, o tem nie wątpimy; że nikt ze znających bliżej Rosyę także bez śmiechu przeczytać jej nie potrafi — i tego jesteśmy pewni, ale jak smutno pomyśleć, że są nawet u nas ludzie, którzy wierzą w tę *Alma mater*, i gotowi są rzucić się w jej macierzyńskie objęcia. I dobrze zrobią, bo taka matka tylko takich synów mieć warta, a takie dzieci tylko takiej matki są godne. Jak Litwin do rodzinnych lasów, lub Ukrainiec do stepu, tak i Tatar do swojego Krymu zatęsknić może, ale do Rosyi, a zwłaszcza do Moskali, żaden z nich pewno nie zatęskni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lutego. Wczoraj odbyła się Komisya przez Namiestnictwo w celu zagodzenia sprawy XX. Karmelitów i parafii S. Szczepana zarządzona (ob. *Czas* Nr. 34).

Komisya w komplecie zebrana wzięła za podstawę rokowań wniosek konsystorza z r. 1862, aby parafię oddać XX. Karmelitom. Na wniosek ten zgodzili się: zastępcy patronów, zastępca parafian, zastępca Magistratu i zastępca klasztoru XX. Karmelitów.

Delegat konsystorza na mocy udzielonych mu instrukcyj czynił wniosek, aby parafię Śgo Szczepana przenieść i połączyć z parafią Śej Anny; po wyjaśnieniu jednak, że wniosek ten stanowczo w r. 1859 przez Rząd odrzucony został, odstąpił od niego i uczynił wniosek dalszy, aby zwracając XX. Karmelitom ich własność, parafię przenieść do kościoła Śgo Marka.

Z powodu niedogodności wynikających z takiego umieszczenia parafii wiejskiej w środku miasta w obrębie innej parafii, wniosek ten nie znalazł poparcia, gdyż z wyjątkiem pełnomocnika klasztoru XX. Karmelitów wszyscy obecni przeciw niemu się oświadczyli; przyczem pełnomocnik stron konkurujących, tajny radzca Dr Wiktor Kopff, uzasadniając swe oświadczenie przeciw wnioskowi delegata konsystorza, złożył do protokółu petycyę do Prezydyum Namiestnictwa przez parafian Śgo Szczepana wystosowaną i licznemi podpisami zaopatrzoną, w której się parafianie proszą, aby piecza dusz parafii Śgo Szczepana XX. Karmelitom oddaną została.

— Pod zimę i na wiosnę bywają często wagony na kolei galic. Karola Ludwika tak przegrzewane, że wysiedzieć w nich niepodobna. Natomiast, gdy teraz mrozy silne panują, podróżni skarżą się, że wagony nie są wcale w nocy ogrzewane, jak było i dzisiaj na kilkunasto stopniowym mrozie.

— Donosząc o ogólnem zgromadzeniu członków tutejszego stowarzyszenia rzemieślników „Gwiazda," zwróciliśmy wykrzyknikiem (!) uwagę, iż koszta administracyi i utrzymania stowarzyszenia wynoszą 1653 złr. 32 c. Otrzymujemy dziś ze strony zarządu wyjaśnienie szczegółowe, z którego wypływa, iż suma ta nie jest zbyt wielką, gdyż zaliczono do niej wydatki jednorazowe, które się więcej nie powtórzą, albowiem są niejako zakładowemi, a przedmioty zakupione zwiększają wartość inwentarza. Nie małą rubrykę w tych wydatkach stanowi czynsz wysoki, jaki towarzystwo opłacać musi za mieszkanie, pewna ich część zaś opędzaną jest osobno przez członków, co zarząd wlicza do ogólnych dochodów. Ponieważ tak cyfra dochodów jak rozchodów jest w sprawozdaniu tylko ogólnie podaną, przeto rozchód zdawał się na pozór zbyt wielki.

— Dziś umarł Władysław **Cetnarowicz** urzędnik Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

— Adam Wolarczyk z Kopytówki i Franc. Kubowicz z Kasiny, włóczęgi, karani już za kradzież, skradli onegdaj w przedpokoju w domu pod L. 17 na Stradomiu futro elkowe, wartości 100 złr. Zanieśli oni futro do znanego nabywcy rzeczy kradzionych Abrahama Ladnera na Kazimierzu przy ulicy Gazowej pod L. 325, który dał złodziejom 6 centów, i ukrył futro u swego brata Izraela, od którego je policya odebrała i aresztowała sprawców i nabywcę.

— Nakładem księgarni polskiej we Lwowie wyszedł z druku zeszyt 1szy *Botaniki* J. J. Billa w tłumaczeniu polskiem przez prof. Łomnickiego. Jestto książka szkolna przeznaczona dla klas wyższych szkół średnich.

— Kupiec rzeszowski p. Ignacy **Schaiter**, przez 35 lat senior wydziału miejskiego przed r. 1861, prezes wydziału kasy oszczędności, otrzymał d. 13 b. m. jako w 50tą rocznicę istnienia swej firmy dyplom honorowego obywatelstwa. Jubilat ofiarował 100 złr. dla ubogich wstydzących się żebrać i 100 złr. na członków straży ogniowej ochotniczej dotkniętych nieszczęściem. P. Schaiter jest przytem zbieraczem okazów zoologicznych, ornitologicznych i t. d., i zostaje w stosunku z wieloma towarzystwami przyrodniczemi.

— **Pilzno** 25go lutego.

(A.) D. 14 b. m. ukonstytuowało się w Pilznie stowarzyszenie ochotniczej straży ogniowej i wybrało naczelnikiem p. Adama **Karpińskiego**, zastępcą naczelnika p. Jędrzeja **Szumowicza** a kapitanem korpusu p. Augustyna **Lochera**. Na korzyść tego Stowarzyszenia odbędzie się d. 11 kwietnia loterya fantowa połączona z koncertem; obowiązek zbierania fantów przyjęły: pp. Franciszka Ciszkowa, Emilia Brzozowska, Wiktorya Komarnicka, Wanda Dobrzyńska, Józefa Bobrownicka i Henryka Wisłocka.

— **Ciężkowice** 24go lutego.

(A. G.) Rada gminna miasta Ciężkowic nadała d. 21 b. m. burmistrzowi swemu p. Fran. Ksaweremu Zopotowi, przez wdzięczność za usilne starania o dobro miasta, dyplom honorowego obywatelstwa.

— **Jasło** 23go lutego.

(W.) Jak wiadomo, zebrali c. k. urzędnicy w Galicyi między sobą składkę dla swych nieszczęśliwych kolegów pogorzelców w Gorlicach; pieniądze te, które zbierano w myśli, by zaspokoić najpierwsze potrzeby życia, leżą martwe od kilku miesięcy w depozycie starostwa w Jaśle. Czyż to ma być ulgą dla tych nieszczęśliwych? Przysłowie mówi: „Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje."

— **Z Sądeckiego** 20 lutego.

(A) Słusznie bardzo podnosi korespondencya z Sądeckiego z d. 3 b. m. w *Czasie* zamieszczona ważność komunikacyj do linii kolejowej Tarnow-Leluchów. Zgadzamy się zupełnie z szanownym korespondentem na potrzebę i konieczność wybudowania mostu pod Zbyszycami; mniemamy jednak, że droga krajowa Niedziecko-Tarnowska przez most pod Zbyszycami wyjść powinna na drogę krajową Sądecko-Słotwińską, z nią się połączyć i od punktu Kurów dalej być prowadzoną przez Marcinkowice, Brzozdowiec i Chełmek, wyjść na most pod Sączem na Dunajcu. Od Zbyszyc bowiem do Kurowa, t. j. do tego punktu, gdzie teraz jest przewóz, droga krajowa Słotwińsko-Sądecka jest doskonała. Ale i przewóz pod Kurowem jest zupełnie zbyteczny, bo droga krajowa Słotwińsko-Sądecka powinna iść ciągle lewym brzegiem Dunajca, a w Marcinkowicach wyjść na drogę gminną prowadzącą przez Chełmek do Sącza, która jak na gminną, wcale w niezłym znajduje się stanie i tylko w kilku nieznacznych punktach musiałaby być przebudowaną, stawszy się krajową. Jedyną przeszkodą do tego kierunku połączonych dróg krajowych Tarnowsko- i Słotwińsko-Sądeckiej jest kilkaset sążni któreby trzeba w stromej górze pod Kurowem, tuż nad Dunajcem położonej wykuć, aby na pola Marcinkowickie się dostać. Robota ta jednak nie byłaby zbyt kosztowną, ponieważ góra ta formacyi łupkowej za najlżejszem uderzeniem w kawałki się rozsypuje.

Kierunek ten zdaje się być najracyonalniejszym, także ze względu na przyszłość. Uchwalona bowiem przez Radę państwa kolej Sądecko-Żywiecka, bez której obecnie budująca się linia Tarnów-Leluchów nie miałaby wielkiego znaczenia, musi iść między dwoma pasmami pagórków doliną dunajecką, przez Marcinkowice, gdzie nawet miejsce na dworzec kolejowy już jest wyznaczone. Droga krajowa zatem łącząca kierunki od Tarnowa i od Słotwiny do Sącza, idąc doliną dunajecką przez Marcinkowice, byłaby zarazem drogą do stacyi kolejowej dla chcących jechać koleją do Żywca i Bielska. Dla wszystkich bowiem mieszkających z tej strony Sącza najbliższym punktem, aby się dostać do Żywca, Bielska, Oświęcimia i t. d., będzie stacya kolejowa w Marcinkowicach a nie w Nowym Sączu.

Oprócz zaś powyżej przytoczonych względów najważniejszy jest ten, iż droga krajowa tarnowsko-niedziecka nigdy dobrą nie będzie przez las zbyszycki ze względu na naturę bagnistą terenu — dołem zaś po nad Dunajcem prowadzona ogromnych nasypów i znacznych kosztów by wymagała. — Na cóż więc tak znaczne sumy ma wydawać kraj, gdy w sposób powyżej wspomniany bez wielkich kosztów kwestya ta rozwiązaną być może, tem bardziej, że Dunajec pod Zbyszycami jest tak płytki, że wbród go przejeżdżają.

— Miłość prowadzi często do zbrodni. Zabójcą i samobójcą stał się z jej przyczyny 25 letni kelner we Lwowie Mojżesz Helfer, który kochał się w Gołdzie Grünbergownej 25 letniej służącej i posiadał jej wzajemność. Obwiniając ją o niewierność, wpadł we wtorek wieczór do domu, gdzie służyła, zadzwonił do drzwi, a gdy ta je otwarła, strzelił do niej w głowę dwa razy z rewolweru. Raniona zdołała ujść przed mordercą, który następnie dał dwa razy do siebie ognia i jedna kula utkwiła mu w piersiach powyżej serca. Lekarze nie robią nadziei wyprowadzenia go, natomiast rana służącej nie jest śmiertelną.

— Nr 503 *Kłosów* zawiera: „Bakałarze," powieść Adama **Pługa** (c. d.); — „Walenty Stanczakowski" (wspomnienie pośmiertne) przez J. (z ryciną); — „Przegląd muzyczny," przez Wł. **Żeleńskiego**; — „Korespondencye:" Petersburg, Kraków, przez **Gerwazego**; — „Przegląd literacki," przez J. K. **Kotarbińskiego** (dok); — „Kilka szczegołów o Japonii," przez M.; — „Grający w tombotę na Trastevere" obraz W. Widesa, przez M. (z ryciną); — „Na roraty z miasteczka," przez * (z ryciną); — „Na lodzie," przez * (z ryciną; — „Przegląd polityczny;" — „Do Redakcyi," przez J. I. **Kraszewskiego**; — „Z rozmowy," wiersz przez Stanisława **Grudzińskiego**; — „Powieść i powieściopisarstwo;" przez Eugeniusza **Skrodzkiego** (c. d.); — „Wiadomości bieżące z pola literatury i sztuki."

— Z Bukarestu donosi depesza z dnia wczorajszego, że dwudniowa zamieć śniegowa przerwała na nowo związki pocztowe, a nawet w samem mieście utrudnione są komunikacye, gdyż śnieg leży miejscami na sążeń wysoko.

— W tych dniach okradziono Liszta w Peszcie. Zabrano mu: złoty wieniec wawrzynowy do koła srebrnej obręczy z napisem holenderskim; wieniec srebrny, podarunek miasta Lipska; złoty wieniec z napisem niemieckim do koła; kilka innych wieńców i drogich kamieni wyrwanych z oprawy albumu; złoty krzyż; srebrny puchar pięknie rzeźbiony; zastawę srebrną na 12 osób; 12 łyżeczek do kawy; kosztowną monstrancyę złotą z drogiemi kamieniami, dar kardynała Ścitowskiego; różną bieliznę i wiele drobiazgów.

— Coraz częściej okazuje się potrzeba zaprowadzenia w wagonach na kolei żelaznej narzędu do prędkiego porozumienia się ze służbą kolejową towarzyszącą pociągowi. Zaledwie skazany został na śmierć Freuth, za morderstwo dokonane w Morawie w wagonie kolei żelaznej, a już donoszą o niemniej strasznym lubo szczęśliwiej zakończonym wypadku na kolei pod Marsylią d. 20 bm. W wagonie drugiej klasy siedział hiszpan Treno de Bouchoni, z siostrą swojej żony panną Reynaud de la Baraise, i naprzeciw nich jakiś młody człowiek odrażającej powierzchowności. Na najbliższej stacyi p. Bouchoni nierad z towarzystwa, przesiadł się z towarzyszką swoją do innego przedziału wagonu, ale i tam poszedł za nimi nieznajomy, i gdy mu chciano przeszkodzić, rzekł, iż wolno mu siedzieć, gdzie mu się podoba. Kiedy pociąg ruszył, nieznajomy przyskoczył do panny Reynaud z flakonikiem i zawołał do niej „pij!" Panna krzyknęła i padła w tył. Mężczyzna ów wyrzucił wtedy flakonik przez okno i uchwycił za łańcuszek od zegarka panny. Panna otwarła drzwi prowadzące do bocznych stopni, lecz upadła i wybiła okno we drzwiach sąsiedniego wagonu. P. Bouchoni rzucił się na napastnika, który chciał pochwycić pannę, lecz ten porwał go za gardło i powalił, wyrwał mu zegarek i pugilares i począł go dusić. Straszna ta scena zwróciła wreszcie uwagę służby kolejowej i zatrzymano pociąg przed Arles. Bouchoni leżał na wpół zdławiony; zbrodniarz, gdy drzwi wagonu otwarto, kopnął go jeszcze nogą i zawołał: „zabiję, kto się zbliży." Mimo tego ujęto go i skrępowano. Twierdził on, że jest znanym mordercą na kolei żelaznej, Judem. Przekonano się jednak, że zowie się Józef Supan i ma lat 26. Dalsze szczegóły nieznane dotąd.

— *Albany Journal* podaje opis ślubu córki p. Souza Cabral głównego właściciela kopalni brylantów w południowej Ameryce z p. Trockmorthonem z Kentuky, który więcej trochę od p. Ofenheima zyskał na przedsiębiorstwie kolej brazylijskich, bo okrągłe sześć milionów dolarów. Ogromne bogactwa i zbytek im odpowiedni rozwinięty z okazyi ślubu, o jakich wspomniony dziennik nadmienia, przechodzą wszelką miarę pojęć europejskich. P. Cabral pobiera rocznie z swoich kopalni brylantów 20 milionów dolarów, a udziały jego w kopalniach złota więcej jeszcze mają wynosić. Część przypadająca na niego z kopalń brylantów w południowej Afryce i Syberyi wynosi (co zaprzysiągł w sprawie sądowej w Minas Geraes) 50 milionów. Nadto jest właścicielem dóbr i domów w różnych stronach świata, a czynsze domów w Londynie i Glasgowie przynoszą mu 150,000 dolarów rocznie. W r. 1868 zakupił on patent na maszynę do pieców metalowych od biedaka umierającego z głodu za 183 dolary, dziś przynosi ona mu dziennie 2,000 dolarów; dochód z fabrykacyi maszyn do szycia czyni dochód dzienny 5,000 dolarów. Nie ma kolei w południowej Ameryce i Anglii, którejby akcyj nie posiadał; z parowców swych pobiera czystego dochodu 1,500,000 dolarów, a dwa razy tyle z innych jeszcze źródeł. P. Cabral ma lat 60, jest człowiekiem zimnym lecz energicznym, a kiedy go zapytano o ogólną cyfrę majątku, odrzekł: „Gdybym cały mój majątek spieniężył, zdaje mi się, iż miałbym okrągłe 50 miliardów dolarów."

Co się tyczy samego ślubu, i tu fantazya przenieść się musi w krainę „Tysiąca i jednej nocy." Listy zapraszające pisane były ozdobnie na pargaminie i w pudełkach sandałowych złotemi kluczykami zamknięte; każdy taki egzemplarz kosztował 150 dolarów. W pałacu p. Cabral otoczonym parkami, tysiące świec w bronzowych kandelabrach rzucały daleką łunę w około; wśród licznych fontan odzywały się samograjki muzyczne wykonywające kompozycye Liszta, który jako honoraryum otrzymał za to 25,000 dolarów. Wszystkie te maszyny grające sprowadzone były z Paryża, zdobne w robotę mozajkową upstrzoną złotem, a nazajutrz rozdano je w upominek gościom. Ściany salonu ubrane były od dołu do góry w snopy białych kamelij, z których każda miała w środku brylant, błyszczący jak kropla rosy. Ubranie to salonu kosztowało 10 milionów dolarów. Śnieżnej białości altana uwita z róż, łączyła salon z wagonem, mającym powieść w drogę państwa młodych. Podłoga w salonie pokryta była szalami z sierści wielbłądów, które zakupiono w Londynie za 568,500 dolarów i nazajutrz rozdano ubogim. Podarków ślubnych było 1840 sztuk. Matka dała pannie młodej serwis złoty na 280 osób, kosztujący 4 miliony dolarów, prócz tego 1,000 łokci najdroższych koronek, 350 kostiumów porannych, wieczornych i dziennych, oraz asygnacyę na bank angielski w wartości miliona f. s. Ojciec oddał jej na własność rozmaite dobra, domy w różnych miastach, nadto parowiec z zakontraktowaną na lat 10 i z góry zapłaconą służbą; 12 arabskich koni i kolję brylantową, do której od urodzenia córki zbierał najrzadsze brylanty, a żaden z nich niebył tańszym od sławnego brylanta Pitta, za który ks. Orleański zapłacił 675 dolarów. Posłał on 30 takich brylantów do Amsterdamu, za których szlifowanie i wyrznięcie w każdym monogramu wielką sumę zapłacił. Naszyjnik ten jak pisze korespondent, kosztuje 116,000,980 dolarów i 88 centimów. Przed pałacem stało w dniu ślubu kilkanaście waz z porcelany sewrskiej napełnionych dukatami, które wolno było zabierać zajeżdżającym stangretom, a gdy się wypróżniły znów je napełniano. Tym sposobem jeden stangret, którego żona była chorą wziął sobie z przyzwoleniem p. Cabral 50,000 dolarów. Jeżeli to nie *humbug*, to wszelkie dotychczasowe pojęcia o bogactwach i zbytku blledną przed tym opisem

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 24 lutego pogoda; termometr od — 16·2 doczedł do — 8·4 R. Barometr opada; dnia 25 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 328·57, termometru — 16·6 R. Wiatr północny.

— W piątek dnia 26 lutego: Śgo Aleksandra biskupa.

Sprawy sądowe.

Lwów 22 lutego.

Epilog do procesu Neczajewa.

(E.) Gdy w r. 1872 władze szwajcarskie wydały rządowi rosyjskiemu **Neczajewa**, rozbiegła się wieść, że tego wygnańca rosyjskiego zdradził Polak, nazwiskiem Adolf **Stępkowski**. W pośród emigracyi złożono sąd honorowy i powołano przed niego p. Stępkowskiego, który mieszkając w Zürychu, trudnił się malarstwem na szkle i porcelanie. Stępkowski nie uczynił zadość temu wezwaniu, poczem sąd honorowy po długich tajnych naradach wydał orzeczenie, że Adolf Stępkowski winnym jest, iż był czynny, jako denuncyant i szpieg przeciw politycznemu wychodźcy Neczajewowi. Równocześnie rozbiegła się pogłoska, że uchwalono życia pozbawić tak Stępkowskiego, jako też dyrektora policyi w Zürychu **Pfenningera** i posła rosyjskiego przy rządzie szwajcarskim.

Stępkowski w Zürychu stał się niemożliwym, przeniósł się więc do Berna. W lutym r. 1873 rozbiegła się wiadomość, że uczyniono zamach na życie Stępkowskiego, i że sprawcą zamachu miał być niejaki Witold **Skrzyński**, cukiernik, rodem z Galicyi. W grudniu zaś tegoż roku weszło do sądu krajowego we Lwowie podanie, w którem Adolf Stępkowski z Berna oskarżył tegoż Skrzyńskiego o usiłowane morderstwo, donosząc zarazem, że Skrzyński ma się znajdować w Galicyi. Wskutek poszukiwań listami gończemi, wyśledzono w istocie Witolda Skrzyńskiego w Itzkanach na Bukowinie, gdzie był cukiernikiem na dworcu kolejowym. Gdy według postępowania karnego, z powodu zbrodni popełnionej za granicą, właściwym jest trybunał, w którym okręgu sprawcę przychwycono, przeto właśnie sąd karny w Czerniowcach był powołany do przeprowadzenia śledztwa i rozprawy. Uchwałą jednak sądu krajowego wyższego delegowano w tym celu Trybunał lwowski, dokąd też obżałowanego odstawiono.

W obec bardzo licznie zgromadzonej publiczności, wśród której znajdowała się także płeć piękna, odbyła się wczoraj rozprawa przed sądem przysięgłych.

Witold **Skrzyński**, rodem z Kołomyi, człowiek młody, dwadzieścia kilka lat mający, nieposzlakowany, wypierał się w zupełności zarzuconej sobie zbrodni. W celu kształcenia się w zawodzie cukierniczym, wyjechał w r. 1869 do Szwajcaryi, gdzie bawił aż do r. 1873, w którym to roku do Galicyi powrócił. Oświadcza, że w Bernie nigdy nie był, a tem samem zamachu na życie Stępkowskiego popełnić nie mógł.

Adolf **Stępkowski** powołany wraz z żoną swą Anną na świadka, człowiek liczący trzydzieści kilka lat, dość niemiłej powierzchowności zeznaje, że jest wychodźcą politycznym, i po nieszczęśliwych wypadkach r. 1863 osiedlił się w Szwajcaryi, gdzie posiadał wziętość w emigracyi tam przebywającej. Gdy w r. 1872, rząd rosyjski poszukiwał Neczajewa z powodu popełnionego przezeń morderstwa, policya zürychska udała się do niego z wezwaniem, by wskazał jej tegoż i grożąc mu, że wrazie nieusłuchania tego nakazu wydali go z kraju. Świadek wzbraniał się długo, lecz w końcu, by uwolnić się od prześladowań, wskazał policyi Neczajewa tam przebywającego, uważając go, jako pospolitego zbrodniarza, nie zaś, jako wychodźcę politycznego. Wtedy złożono nań sąd honorowy, którego jednakże nie uznawał, i przed którym się nie stawił; ten zaś wydał nań zaocznie wyrok śmierci. Przesiedliwszy się do Berna sądził, że tym sposobem ujdzie prześladowaniom emigracyi. W lutym 1873 roku, przybył do jego domu w Bernie Witold **Skrzyński**, którego znał z dawniejszych czasów. Wiedząc o tem, że jest człowiekiem ubogim, przyjął go w swym domu, ugościł go kilkakrotnie przyczem byli obecni Dr med. Alfons **Szydłowski**, kupiec Agaton **Strokowski** i niejaki Stefan **Dobrzański**. Skrzyński w tedy oświadczył, że szuka zarobku. Stępkowski dał mu nadto dwukrotnie zapomogi po kilka franków, wyszukał dlań miejsce u „konditora" Rinzego, zaprowadził go do teatru, słowem przyjął go nader gościnnie.

W sobotę 15 lutego, miał Skrzyński wedle umowy o godz. 10 rano odwiedzić Stępkowskiego, który jednakże wyszedł był już o 9-tej, by Skrzyńskiego wyszukać w hotelu „pod Krzyżem." Nie zastawszy go tam, a wróciwszy około 1-ej z poł. do domu, zastał świadek tamże Skrzyńskiego. Po obiedzie, od którego Skrzyński się wymówił twierdząc, iż już zjadł coś przedtem, wstał świadek, by ubrać się w paletot. Skrzyński wstał także, udał się do pierwszego pokoju i stanął

tam przy biórku," plecami do wielkiego pokoju odwrócony. Widząc to Stępkowski myślał, że Skrzyński szuka cygareta lub zapałek i ofiarował mu takowe, poczem Skrzyński wprawdzie się oglądnął, lecz zaraz znowu do biórka się obrócił. Stępkowski napełniając torbeczkę popierosami, przybliżył się do Skrzyńskiego, w tej chwili odwrócił się tenże raptem do niego i wystrzelił trzy razy raz po raz w kierunku do Stępkowskiego. Po trzecim strzale wpadła żona Stępkowskiego do małego pokoju, Stępkowski zaś przekonawszy się, że napad był tylko przeciw niemu skierowany, przymknął czem prędzej drzwi, chcąc skoczyć przez okno i pomocy przywołać. Nim jednak uczynić to zdołano, usłyszał czwarty strzał, poczem żona jego pukała do drzwi. Usłyszawszy to, oraz krzyki i płacz dzieci, otworzył Stępkowski drzwi i wszedł do małego pokoju, gdzie jednakże już Skrzyńskiego nie było, który po czwartym strzale uciekł tylnemi drzwiami do ogrodu, a ztamtąd na ulicę.

Przekonawszy się, że nikt nie jest raniony, pospieszyli małżonkowie Stępkowscy na dworzec kolei, by sprawcę przychwycić, a nie zastawszy go tam, udali się do urzędu politycznego (Regierungsstatthalteramt,) gdzie złożyli doniesienie o zaszłym wypadku. Tak zeznawał Stępkowski:

Zeznania p. Anny Stępkowskiej, żony świadka poprzedniego, zgadzały się w zupełności z zeznaniami jego i uzupełniają takowe. Słysząc wystrzały, przybiegła z przyległego pokoju, a pchnąwszy męża do drugiego pokoju, usiłowała wstrzymać rękę napastnika. Ten strzelił raz jeszcze w powietrze i umknął tylnemi drzwiami na ogród.

Oskarżony w obec tych zeznań w oczy mu powtórzonych obstaje przy swojem zaprzeczeniu.

Po południu odczytano rozmaite dokumenta, mianowicie relacyę sędziego śledczego w Bernie, gdzie śledztwa aż do schwytania sprawcy zaniechano, korespondencyę tutejszego sądu z naczelnikiem policyi berneńskiej Pfenningerem, wyrok sądu honorowego na Stępkowskiego z dziennika socyalistycznego *Die Tagwacht*, wychodzącego w Bernie, a pomiędzy innemi także list p. Agatona Gillera, współpracownika *Gazety Narodowej* do Stępkowskiego, w którym p. Giller ubolewając nad wyrokiem sądu honorowego i zamachem Skrzyńskiego, pociesza Stępkowskiego i przyrzeka mu, że będzie się starał w opinii go zrehabilitować, gdyż uważa go za niesłusznie obwinionego o wydanie Neczajewa, — wreszcie świadectwo moralności bardzo korzystnie dla oskarżonego opiewające.

Po krótkiej naradzie sąd uchwalił przedłożyć przysięgłym tylko jedno pytanie: czy Witold Skrzyński stał się winnym usiłowanego morderstwa na osobie Stępkowskiego? poczem nastąpiły wywody prokuratora i obrońcy.

Zastępca prokuratora Dr Frendl rozpoczął piękne swe przemówienie poglądem na istotę morderstwa politycznego. Występuje naprzód silnie przeciwko przyjętej niestety przez głowy niedowarzone i umysły przewrotne zasadzie, iż morderstwo z powodów politycznych jest usprawiedliwione, następnie powtarza obszernie wynik całej rozprawy, a w końcu oświadcza, iż na podstawie zgodnych zeznań dwojga świadków uważa obżałowanego, mimo zaprzeczenia, za winnego zbrodni mu zarzuconej, przyznając jednakże, że obwiniony ze względu na to, iż widocznie był tylko ślepem narzędziem fanatyzmu politycznego, zasługuje na uwzględnienie przy wymiarze kary.

Obrońca Dr Siterski wykazywał obszernie niewiarogodność świadków i dowodził, że mogło im zależeć na tem, aby sfingować napad, celem wymuszenia większej nagrody za wydanie Neczajewa.

Po krótkiej naradzie przysięgli odrzekli 7 głosami przeciw 5 na zadane sobie pytanie nie, wskutek czego obżałowany został uwolniony.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

Stan zdrowia przewodniczącego w procesie Ofenheima bar. Wittmanna coraz więcej się polepsza i według wszelkiego prawdopodobieństwa odbędzie się posiedzenie w sobotę, na którem bar. Wittmann powtórzy i dokończy swoje streszczenie. Zapowiadają atoli, iż gdyby nawet bar. Wittmann nie mógł być obecnym, posiedzenie mimo to odbędzie się niezawodnie w sobotę, a *resumé* da Radca sądu krajowego Gernerth, który był obecnym podczas całej rozprawy i należał do składu sądu.

List napisany przez prezesa sądu wyższego bar. Heina do przewodniczącego w procesie, a karcący według doniesień dzienników wiedeńskich, jego łagodne postępowanie w ciągu rozprawy, jest jeszcze ciągle przedmiotem rozpraw w rzeczonych dziennikach, do czego dała także powód wniesiona w Izbie deputowanych przez dep. Fuxa interpelacya do ministra sprawiedliwości. Jak już z korespondencyj naszych wiedeńskich wiadomo, listowi temu przypisują także chorobę bar. Wittmanna. Oprócz tego donoszono, że także prokurator hr. Lamezan otrzymał napomnienie od swej władzy przełożonej za niektóre zapatrywania, jakie we wniosku swym wygłosił. *N. Fr. Presse* zaś napisała dziś artykuł wstępny, w którym twierdzi, iż bar. Wittman zostawał pod rozmaitemi wpływami pochodzącemi ze strony rządu.

Wszystkie te doniesienia spowodowały rząd do urzędowego zaprzeczenia. Naprzód hr. Lamezan w liście wystosowanym do *N. fr. Presse* zaprzecza z polecenia nadprokuratora, że doniesienie jakoby otrzymał napomnienie, jest nietylko w szczegółach, ale nawet w ogóle nieuzasadnione.

Urzędowa *Wiener Abendpost* zaś ogłasza co następuje:

„*N. fr. Presse* przypisuje w dzisiejszym artykule wstępnym postępowanie przewodniczącego w procesie przeciw W. Ofenheimowi, wpływom „sił niewidzialnych." Powołuje się w tej mierze na artykuł, który się pojawił „w jednym poważnym dzienniku południowo-niemieckim", na artykuł, „w którym ostro osądzono łagodność przewodniczącego względem oskarżonego, a zarazem dano mu pierwsze ostrzeżenie". — kończy zaś uwagą: „I mamyż wierzyć, że manifestacya prezesa sądu wyższego nastąpiła z jego własnej pobudki? Kto sobie zestawi opisane zjawiska, ten jasno pozna związek ich z pismem karcącem".

Jesteśmy upoważnieni oświadczyć stanowczo, że jeżeli pod artykułem „poważnego dziennika południowo-niemieckiego" rozumieć należy artykuł w Nr. 38 *Augsb. Allgem. Ztg* p. n. „Proces Ofenheima", to rząd zupełnie jest obcy temu artykułowi i nieznaną mu jest osoba autora.

Jesteśmy dalej upoważnieni zapewnić jak najbardziej stanowczo, że o istnieniu pisma prezesa sądu wyższego bar. Heina do p. bar. Wittmanna i o jego mniemanej treści, rząd dowiedział się dopiero z dzienników publicznych i ani pośrednio, ani bezpośrednio nie wywierał wpływu na ten krok bar. Heina. Że rząd nie udzielił tego zapewnienia zaraz przy odpowiedzi na interpelacyę dep. Fuxa i towarzyszy, tłumaczy ta okoliczność, że interpelacya nie zawiera tego równie niegodnego, jak bezzasadnego zarzutu."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego

Zawiadamia niniejszem właścicieli obór, iż c. k. Ministerstwo rolnictwa udzielając Towarzystwu naszemu subwencyę na podniesienie hodowli bydła, w zachodnich powiatach Galicyi, przeznaczyło między innemi trzy nagrody po 400 złr., każda dla obór odznaczających się stale w jednym kierunku a racyonalnie przez dłuższy przeciąg czasu prowadzoną hodowlą.

Stósownie do zasad przez Komisyę osobną do tego przez Komitet wyznaczoną ustanowionych, warunki pod jakiemi rzeczone nagrody mogą być udzielone są następujące:

Obora ubiegająca się o nagrodę składać się winna przynajmniej z trzydziestu sztuk zwierząt do rozpłodu przeznaczonych, nie licząc w to cieląt poniżej roku.

Hodowla winna być prowadzoną od lat najmniej dziesięciu w jednym ściśle wytkniętym kierunku.

Cel do którego hodujący stale zmierza, winien być określony. Cel ten albo już został osiągnięty, albo na drodze do niego znakomity zrobiono już postęp.

Ubiegać się mogą: wszelkie rasy zagraniczne równie jak bydło krajowe, hodowla prowadzona przez samochów równie jak przez krzyżowanie, byleby tylko cel stale oznaczony nie został zwichniętym.

Ubiegający się o nagrodę winien się wykazać, jakiego pochodzenia zwierząt używał do rozpłodu i jakie pieniężne korzyści w stosunku do wydatków obora przynosiła, i daty te przy zgłoszeniu się o nagrodę przesłać do Komitetu.

Przy równych innych okolicznościach ta obora zasługiwać będzie na pierwszeństwo, która przez liczne zbywanie zwierząt najwięcej się przyczynia do podniesienia hodowli w kraju.

Po zgłoszeniu się ubiegających, do czego termin oznacza się do dnia 1 maja rb. wyznaczy Komitet sędziów, którym ocenienie ubiegających się o nagrodę obór poruczonem będzie. Sędziowie raz lub stosownie do własnego uznania kilkakrotnie zwiedzą na miejscu te obory, odznaczające je przymioty ocenią i złożą Komitetowi sprawozdanie z odpowiedniemi wnioskami.

Komitet następnie po ostatecznym terminie zgłoszenia się względem przyznania nagród postanowi, orzeczenie swe ogłosi i uwieńczonym nagrodę doręczy.

Kraków dnia 20 lutego 1875 r.

Prezes *H. Wodzicki*, Sekretarz *J. M. Jawornicki.*

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i na r. b. mając z budżetu c. k. Ministerstwa rolnictwa udzielony fundusz na zakupienie buhajów ras ulepszonych i rozdanie ich gospodarzom zamieszkałym w powiatach zachodniej części Galicyi i w W. Księstwie Krakowskiem w celu podniesienia hodowli bydła, zakupi takowych około sztuk 10.

Buhaje zakupione z funduszu przez Ministerstwo wyznaczonego rozdane będą zgłaszającym się gospodarzom pod warunkiem przyjęcia i spełnienia następujących zobowiązań.

1. Wzięty do użytku buhaj będzie starannie utrzymywany i dobrze żywiony. Mianowicie w zimie dostawać będzie dziennie, prócz słomy i warzywa, garniec owsa i 10 fnt. wagi wiedeńskiej dobrego siana lub koniczu, w lecie zaś garniec owsa, obok dostatecznej ilości karmy zielonej.

2. Siły jego nie będą nadużywane. Przypuszczanym być może w pierwszym roku do 30, w latach następnych nie więcej, jak do 50 krów rocznie. Jeżeli buhaj przyjęty nie ma jeszcze 18 miesięcy, wstrzymać się należy z użyciem go do stanowienia aż do dojścia do tego wieku.

3. Gospodarz, któremu buhaj do użytku powierzonym zostanie, przypuści, po zaspokojeniu swojej obory, sąsiadów bezpłatnie do korzystania z rzeczonego buhaja, w granicach punktem 2-im wskazanych.

4. Prowadzony będzie dokładny dziennik puszczania buhaja.

5. Gdy buhaj do rozpłodu stanie się niezdolnym, posiadacz onego zawiadomi o tem Komitet Towarzystwa, który zarządzi co uzna za stósowne.

6. Odbierający do użytku buhaja gospodarz, poddа się ściślej kontroli Komitetu pod względem dotrzymania wszystkich powyższych warunków. Komitetowi kontrolę tę przez mianowanego do tego w sąsiedztwie mieszkającego delegata wykonywać wolno.

Uchybienie któremukolwiek warunkowi pociąga za sobą odebranie buhaja, tudzież wynagrodzenie szkody, jakaby ztąd dla funduszu wyniknąć mogła.

Buhaje które po upływie czasu stałyby się niezdatnymi, sprzedane będą na rzecz funduszu dalszego zakupna.

Komitet wzywa niniejszem gospodarzy, którzyby pod powyższymi warunkami buhaje do użytku przyjąć chcieli, aby się najdalej do 1 kwietnia r. b. do biura Towarzystwa rolniczego krakowskiego z żądaniem pisemnem zgłosili.

Kraków dnia 20 lutego 1875 r.

Prezes *H. Wodzicki*, Sekretarz *J. M. Jawornicki.*

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 12go do 18go lutego:

	1875 r.	1874 r.
Dochód od 12go do 18go lutego	złr. 161,773 c. 25	złr. 236,299 c. 30
Dochód od 1go stycznia do 11go lutego	złr. 1,045,526 c. 23	złr. 1,376,825 c. 49
Ogółem dochód	złr. 1,207,299 c. 48	złr. 1,613,124 c. 79

Sprostowanie. W ogłoszeniu wczorajszem „Ajencyi Oświecimskiej Banku Galic. dla handlu i przemysłu" powinno być w ostatnim wierszu „cena mięsa wołowego w Wiedniu od 16 centów" nie zaś „po 16 centów."

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 lutego. *Liberté* zapewnia, że nowy gabinet już jest gotów na papierze. Buffet nie przyjął żadnéj teki, zachowując sobie prezydencyę Izby.

Paryż 24 lutego. *National* pisze, iż w okolicach Paryża, przez robotników zamieszkałych zamierzają zrobić dziś iluminacyę z powodu uchwalenia ustawy o senacie.

Londyn 23 lutego. Izba niższa uchwaliła 282 głosami przeciw 185 wniosek rządowy do ustawy mającéj na celu ułatwienie przechodzenia oficerów z jednych pułków do drugich.

Londyn 23 lutego. W Izbie niższej wniósł James ustanowienie komisyi dla zbadania stosunków pożyczek republik Honduras, Costa-Rica, Domingo i Paragwai, oraz powodów niepłacenia procentów. Wniosek ten został za przychyleniem się rządu przyjęty.

Londyn 24 lutego. Na przedstawienie rządu włoskiego, rząd angielski zrzekł się prawa protekcyi nad kolegiami propagandy angielskiemi, szkockiemi i irlandzkiemi w Rzymie.

Madryt 23 lutego. *Gaceta* donosi: Nuncyusz wręczył królowi odpowiedź bardzo serdeczną Papieża na notyfikacyę wstąpienia na tron. Jak donosi *Imparcial*, Karliści rozstrzelali jednego z pułkowników swoich w Tortera. Jutro odbędzie się urzędowe przyjęcie reprezentantów cesarstwa Niemieckiego i Belgii.

Bukarest 24 lutego. Izba uchwaliła proponowane zmiany ustawy karnej.

Washington 23 lutego. Deputacya członków konserwatywnych ciała prawodawczego Luiziany upraszała prezydenta Granta o zatwierdzenie kompromisu zawartego z republikanckimi członkami ciała prawodawczego. Grant odpowiedział, że nie jego rzeczą mieszać się w układy między stronnictwami, ale przestrzegać ustaw i wykonywać je; cieszyć go będzie, jeśli wróci zgoda między obu stronnictwami, i zostawia deputacyi wolność oznajmienia jego życzeń komisyi kongresowéj.

Wczoraj o godzinie 10ej otrzymaliśmy następujący prywatny telegram:

„**Wiedeń** 24 lutego o 9½ wieczór. *Presse* odbiera z Pesztu wiadomość, że po wielu trudnościach utworzyło się ministeryum. Wenkheim jest prezesem gabinetu, Tisza ministrem spraw wewn., Simonyi handlu, Schell finansów; reszta ministrów pozostaje. Szapary b. minister spraw wewnętrznych przejmuje po Wenkheimie tekę ministra domu cesarskiego Jego królewskiej Mości."

Jeżeli więc doniesienie to się potwierdzi, przesilenie się skończyło. Z dawnego gabinetu pozostają ministrowie: Teodor Pauler, sprawiedliwości; hr Piotr Pejaczewicz, minister Kroacyi; August Trefort, oświaty; hr. Zichy, komunikacyi; Bela Szende, obrony krajowéj. Wychodzą zaś: Stefan Bitto, prezes gabinetu; Jerzy Bartal, handlu i Koloman Ghyczy, skarbu. W przeszłym gabinecie byli deakiści z reprezentantem lewicy Ghyczym, w nowym będą z Tiszą. Zużył się wśród nich Ghyczy; trudno innego losu upatrywać dla nowego ministra spraw wewnętrznych.

Odpowiedź ministra Glasera na interpelacyę onegdajszą p. Fuxa, zajmuje wszystkie wiedeńskie dzienniki. Jeżeli nie zadowolniła nikogo, to dla tego, że nie oświadczyła, iż rząd o liście bar. Heina do bar. Wittmanna nie wiedział. Uczyniła to dopiero dzisiaj urzędowa *Abendpost* bardzo wyraźnie, twierdząc, że rząd dowiedział się o istnieniu listu tego dopiero z dzienników. Owóż pojmujemy lakonizm ministra co do tego listu w chwili, gdy proces jest w biegu; żałować tylko przychodzi, iż nie uznał za stosowne powiedzieć zaraz w izbie, że o nim rząd niewiedział. Więcej opinia publiczna domagać się nie mogła, i jest też zapewne z noty w *Abendpost* zadowoloną. Podajemy ją w dziale procesu Ofenheima.

„Papież skonfiskowany"! zawołała *Germania* w artykule wstępnym, w którym doniosła o skonfiskowaniu jej za ogłoszenie bulli papieskiej z d. 5 b. m. Ale, że nad tą konfiskatą zrobiła kilka uwag, przeto znów ją skonfiskowano. Skonfiskowano ją także nazajutrz za ogłoszenie listu pasterskiego biskupa w Eichstadt, lubo list ten był już od dni kilku z ambon czytany. W ciągu dwóch dni trzy razy skonfiskowano *Germanię* za akta kościelne ogłoszone w innych dziennikach, a których wcale o to nie nagabywano. Wytacza więc ona proces dyrektorowi policyi w Berlinie Madey, o naruszenie konstytucyi. „Justitia distributiva": Taki zaś tytuł daje *Germania* artykułowi, w którym wykazuje faktami, jak sprawiedliwość w Prusiech zawisła od interesu chwilowego władzy i jak na zasadę sprawiedliwości: „równość w obliczu prawa", liczyć wcale nie można. Deputowany Licker podniósł we wtorek w sejmie pruskim dowolność władz policyjnych w konfiskowaniu, do czego tylko władze sądowe mają prawo i oskarża rząd o naruszanie konstytucyi. Minister sprawiedliwości obstaje przy słuszności konfiskat.

Do *Germanii* piszą z Rzymu 18go lutego, z powodu półurzędowego artykułu w *Popolo Romano*, o zbiorowem oświadczeniu biskupów niemieckich, przeciw depeszy Bismarka o wyborze Papieża.

„Wiadomo teraz stanowczo, że tryb wyboru Papieża nie został wcale tajnie ani jawnie zmieniony. Ale niemniej pewną jest rzeczą, iż istnieje nie ogłoszona dotąd bulla Piusa IX, która pod względem najbliższego wyboru Papieża upoważnia kardynałów do uważania się za prawnie uwolnionych od pewnych obrzędów podczas *conclave* w przypadku, jeśliby tego okoliczności i całe położenie rzeczy wymagały. Nie jest to jednak żadną nowością. Podobne bulle pozostały po kilku papieżach, a między nimi po Piusie VI i Piusie VII. Jeżeli na tej podstawie zechce jaki rząd odważyć się na nieuznanie Papieża, to byłoby to po prostu niedorzecznością, jak gdyby mu przyszło do głowy odmówić swego pozwolenia na wybawienie świata przez Jezusa Chrystusa. Są właśnie rzeczy, które nie mogą wcale podlegać władzy świeckiej, a między temi papiestwo i dalsze dziedzictwo jego w kościele w sposób przez sam kościół uznany za ważny".

Zgromadzenie narodowe francuskie uchwaliło we wtorek ustawę o senacie podług projektu Wallona prócz art. 5-go, który odesłano do komisyi. Nie ulega jednak wątpliwości, że i ten artykuł z małemi zmianami przejdzie. Artykuł ten przepisuje, w jaki sposób wybierani być mają senatorowie, których wybór przyznany jest Zgromadzeniu narodowemu. Ustawa o władzach państwa zaraz przyjdzie pod obrady po uchwaleniu ustawy senackiej, a publikacya obu nastąpi razem.

Jeszcze nie jest ogłoszony nowy gabinet francuski, ale mniej więcej znane imiona jego członków. Wymieniają jako takich: Buffat, lub gdyby tenże poprzestał na prezydencyi Izby, Audiffret Pasquier, wiceprezes i minister spraw wewnętrznych; Christophle, sprawiedliwości; Leon Say, skarbu; Mathieu Bodet, handlu; Wallon, oświaty; Cissey, wojny; Décazes, spraw zagranicznych; Cailloux, robót publicznych; Montaignac albo Fourichon, marynarki.

Korespondent do *Indép. belge* z głównej kwatery wojsk hiszpańskich zwraca na to uwagę, że zbyt szczupłe są siły zbrojne wysyłane przeciw Karlistom, i to jest jedną z głównych przyczyn długiego trwania wojny domowej. Karliści zawsze jednakiego sposobu wojowania trzymają się: gromadzą się pod Estellą, odpierają wojsko działające przeciw temu stanowisku, i znowu wracają do Biskai i w dolinę górnego Ebro, aby trapić nieprzyjaciela i rozdrabniać jego siły. Takiemu systemowi wojowania możnaby położyć koniec tylko z pomocą przeważnych sił militarnych, gdy zaś do tego nie przychodzi, zawsze powtarzają się te same niepowodzenia. Teraz zanosi się na reorganizacyę, aby w ciągu kilku tygodni podjąć na nowo działania zaczepne. Karliści liczą obecnie w Nawarze 33 batalionów po 700 do 900 ludzi, z trzema dobremi bateryami artyleryi polowej. W Guipuskoi stoi 7 batalionów, którymi dowodzi Egana, w Alawie i Biskai rozrzuconych jest kilka oddziałów źle wyćwiczonych i wiele ruchawki w garstkach po 15 do 20 ludzi rozrzuconej, które są postrachem wsi. Zdaniem jenerałów rządowych, wojsko Karlistów ma przynajmniej o 16,000 ludzi więcej wojska wyćwiczonego i wytrawnego w boju. Karliści żyją z niewyczerpanych źródeł ziem Baskich i Navarry, a są dziś w takiej sile, jak w chwili śmierci marszałka Concha, wszystkie zaś proklamacye i amnestye nowego rządu nie zaradzą temu. Karliści czerpią siły swoje tak z religii, jak z ducha prowincyonalnego i interesów lokalnych, a słabość wszystkich dotychczasowych rządów hiszpańskich nie mało się przyczyniła do rozwinięcia się karlizmu.

W Danii odmówiła Izba niższa rządowi funduszu na statki pancerne, nie aby była przeciwną uzbrojeniu, ale że chciała okazać rządowi nieufność, a to mimo zapowiedzi, iż rząd Izbę rozwiąże. Zdaje się jednak, iż do rozwiązania nie przyjdzie, gdyż opozycya zastrzegła sobie uchwałę pod względem owego wydatku do trzeciego czytania budżetu, a wtedy wolno jej jeszcze głosować na żądany kredyt. Mimo tego kryzys gabinetowa lub parlamentarna nie ustaje nigdy w Danii.

Zupełnie podobne położenie jest Grecyi. Oba więc małe półwyspy z archipelagami na dwóch krańcach Europy są widownią ciągłych zajść między każdą reprezentacyą a każdym rządem. W Grecyi opozycya opuściła Izbę i sesya zakończyła się dla braku kompletu. Otóż panuje niezgoda w gabinecie pod względem uznawania uchwał tej niedokończonej sesyi, i niezgoda ta grozi przesileniem ministeryalnem.

Turcya broni praw swoich zwierzchniczych, o ile może na każdem miejscu. Ponieważ król Alfons notyfikował nawet księciu Czarnogórskiemu swoje na tron wstąpienie, przeto Porta żąda od Hiszpanii wytłumaczenia tego kroku, który uwłacza prawom zwierzchniczym Porty; inaczej bowiem Porta nie przywróci stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 25 lutego. Bar. Bela Wenkheim otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu. — Pismo prezesa sądu wyższego Dra bar. Heina do kilku dzienników stwierdza, że pismo jego do bar. Wittmanna wystosowane, było listem prywatnym, w którym piszący zwracał uwagę Wittmanna na to, iż przedstawienie ze strony obrony Ofenheima, jakoby proces przeciw Ofenheimowi był procesem wytoczonym tendencyjnie przez ministeryum, wychodzi wreszcie na zdanie, że sądy dają się używać za narzędzie do nieuprawnionego procesu tendencyjnego. Prezes upraszał przeto Wittmanna, aby w obec podobnych zaczepek ciężko uwłaczających niezawisłości i powadze sądów, użył swojej władzy dyskrecyonalnej w obronie sądów. Niezawodnie w piśmie tem nie możnaby dostrzedz najmniejszego zamachu na stanowisko stanu sędziowskiego.

Wiedeń 25 lutego (*pryw.*). *Presse* i *N. fr. Presse* ogłaszają pisma bar. Heina prezesa sądu wyższego, w których tenże oświadcza, że zupełnie jest obcym artykułowi w Augsburskiej *Allgemeine Zeitung* (artykuł ten poprzedzający list Heina do Wittmanna, zarzucał temu ostatniemu zbyteczną powolność dla Ofenheima. *Red.*), i że pismo jego do Wittmanna było prywatnym listem, a w nim wzywał go prezes, aby użył swojej władzy dyskrecyonalnej i odparł zarzuty podnoszone ze względu na niezawisłość sądów, przedstawiające proces Ofenheima jako proces tendencyjny. Wszystkie dzienniki zadowolone są z oświadczenia rządu w wczorajszym *Abendpost* umieszczonego, że rząd dowiedział się o piśmie Heina dopiero z gazet i jest mu zupełnie obcym. *Presse* w artykule wstępnym wita nowy gabinet węgierski przyjaźnie.

Wiedeń 25 lutego po poł. W Izbie wyższej naznaczono wybory do delegacyj wspólnych na jutro. Izba wyższa rozbierając petycye wniesione z powodu budowy kolei na Predil, uchwaliła rezolucyę wyrażającą oczekiwanie, że rząd jak można najśpieszniej wniesie projekta ustawodawcze, które będą miały na celu złączenie kolei Rudolfa z Tryestem z jednej a z granicą monarchii pod Pontebą z drugiej strony.

Wersal 24 lutego wieczór. Zgromadzenie narodowe uchwaliło całą ustawę Wallona o senacie 448 głosami przeciw 241 i 5 artykułów projektu ustawy o organizacyi władz państwa. Artykuł dodatkowy Wallona o atrybucyach prezydenta przekazany został komisyi. Poprawka skrajnej prawicy, według której żaden członek domów panujących we Francyi nie może być mianowany prezydentem Republiki, odrzucony został 542 głosami przeciw 43.

Kursa. Wiedeń 25 lutego o godz. 2 m. 30 po połudn. Renta papierowa 70·90 — Renta srebrna 75·80 — Losy z r. 1860 111·50 — Akcye Banku Narodowego 964. — Akcye kredytowe 219·25 — Londyn 111·30 — Srebro 105·45 — Napoleony 8·89—. — Dukaty 526—·— — 100 Mark pruskich 54·65. — Lombardy 133·50. — Losy z r. 1864 140·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 229·50 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 143·25 Akcye kolei węg. półn.-wschod. 115·— — Akcye kolei węg.-wschod. 54·— — Losy tureckie 54·— Obligacye indemn. galicyjskie 87·— — Losy prem. węg. 82·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 128·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 151·— — Akcye franko-węgier. 59·—·— — Akcye franko-austr. 53·— Tal. 164·— — Ruble 154·75.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 lutego.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne "	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 90	54 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 82
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	87 20	86 —
4% listy zastaw. " "	76 50	74 50
5 " listy zastaw. " "	86 25	85 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
5-proc. " " 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. " " 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. " " 20 l.pł.bn	99 50	97 50
Listy hipoteczne	90 50	90 —
6 " " zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 " oblig. poż. węg. " 120 zł.	98 50	97 —
Losy prem. węg.	84 —	81 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	237 —	235 —
" kolei Karola Ludwika zł. 210	231 —	227 —
" " Lwowsko-Czern. zł. 200	144 50	142 —
" " Warszaws.-Wied. rb. 60	93 —	92 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 50	94 25
4 " " " " II. "	95 75	94 50
5 " " " " rnr. 100	91 50	90 25
4 " " likwid. " " 100	80 25	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 24 lutego.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 05	70 90
" " srebr.	75 90	75 80
" Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
" " " czeskie	— —	98 —
" " " węgierskie	80 —	79 50
" " " galicyjskie	— —	86 75
" " " bukowińsk.	83 50	83 —
" " " siedmiogr.	76 60	76 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 70	98 40
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 75	95 50
4 " galicyjskie	— —	76 —
5 " "	86 20	85 80
6 " galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
5 " węgierskie listy	87 —	86 75
5 " zakładu kredyt. austr.	97 —	96 50
5 " zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 " Domin. państw. 120 złr.	128 —	127 50
6 " Banku gal. hipot.	90 50	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	274 —
" " " 1854	105 —	104 50
" " " 1860	111 80	111 60
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 25	114 75
Losy pożyczki z r. 1864	141 10	140 75
" prem. pożyczki węg.	82 75	82 50
" Comorente	22 —	21 50
" Kredytowe	167 50	167 —
" Żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
" księcia Salm	— —	33 50
" " Palfy	29 —	28 —
" " Klary	27 25	26 75
" hr. St. Genois	27 50	27 —
" miasta Budy	29 —	28 —
" księcia Windischgraetz	22 —	21 —
" hr. Waldstein	23 75	23 25
" hr. Keglevich	14 25	13 75
" Rudolfa	14 25	13 75
" tureckie 400 frank.	54 —	53 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	964 —	963 —
Zakładu kredytowego	219 75	219 50
Żeglugi parowej na Dunaju	437 —	435 —
Kolei północnej Ferdynanda	1967	1962
Kolei rządowej fr. a.	292 —	291 —
" zachodniej c. Elżbiety	181 50	181 —
" Południowej	132 75	132 50
" Galicyjskiej	230 —	229 75
" Czerniowieckiej	143 75	143 25
" Albrechta	73 50	72 50
" węg. półn.-wschodniej	114 50	114 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	141 25	140 75
" Alföldsko-Fiumańskiej	128 25	127 75
" Koszycko-Bogumił.	— —	— —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	189 50	189 —
" wschodnio-węgierskiej	64 25	63 75
" austryack. półn.-zach.	151 —	150 50
" Franciszka Józefa	161 50	161 25
Banku anglo-austryackiego	131 75	131 50
" anglo-węgierskiego	16 75	16 50
" austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	206 —	205 50
Banku franko-austryackiego	53 25	53 —
" franko-węgierskiego	60 —	59 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 —	62 50
" austryack. związkow.	29 50	29 —
" dla obrotu ogólnego	89 —	83 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	28 50
" Koszycko-Bogumińskiej	81 —	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
" Emisya z r. 1862	92 75	92 25
" państwowa St. 500 fr.	— —	143 —
Emisya z r. 1867	— —	139 —
" południowa St. 500 fr.	109 25	109 —
Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
" półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	96 —	95 50
" " 100 zł. w. a.	— —	92 25
" " w srbr. 5%	105 50	105 25
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
" południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 50	96 —
" gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	102 —
Emisya II.	102 —	101 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	79 —
Emisya z. r. 1867	85 75	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 25	78 —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 50
" półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 27	5 26
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 70	105 60
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 24 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 15
" cesarski	5 24	5 18
Półimperyał rosyjski	9 15	8 96
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
" papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 30	85 70
" " " " " 4 "	76 40	75 80
" " Banku hipoteczn.	90 40	89 90
Obligi indemn. bez kuponów	86 75	86 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	233 —	230 —
" " lwowsko-czerniowieckiej	144 50	143 25
" banku hipotecz. gal.	237 —	235 —

Warszawa 23 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 25	94 95
" " 2 " "	94 70	94 40
kupon "	— —	0 67
" " nowe " "	95 45	95 15
kupon "	— —	0 84
" likwidacyjne " "	79 80	79 50
kupon "	— —	91
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 25
" " bydgoska	72 50	71 50
" " terespolska	116 50	115 75
" " łodzka	— —	100 —

Wydawnictwo dzieł katolickich
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie,
Rynek 30, róg ulicy Sławkowskiéj,
otrzymało na skład główny dzieło
hr. Aleksandra Przezdzieckiego
p. n.

Modlitwa Ś. Kazimierza Jagiellończyka do Najświętszéj Panny

z rękopismów XII, XIV i XV wieku i ze źródeł archiwalnych krytycznie wyjaśniona. Wydanie na najpiękniejszym welinie, ozdobione chromolitografią przedstawiającą Śgo Kazimierza Jagiellończyka.
Cena 1 złr. 60 cent. w. a.

Nadsyłający tę kwotę *wprost pod adresem Wydawnictwa*, otrzymają dzieło powyższe odwrotną pocztą, w posyłce opłaconéj. (307-3-3)

Orzeł.
Kolegom z rot aresztanckich w Orle przypominam umowę z r. 1865 na dzień 3go Maja 1875 roku.
(523-2-3) ***W. Müldner.***

Tartaki parowe
najlepszéj konstrukcyi,
Maszyny parowe i **Lokomobile.** Wszelkie **Maszyny do obrabiania drzewa. Młyny** najnowszego udoskonalonego systemu **mielące bez kamieni**, do mielenia **kości na nawozy**, kamieni w fabrykach **cementu i kafli, kory** w garbarniach, do śrutowania **zboża** w gorzelniach itd.
z fabryki
Powis James Western & Co.
w Londynie
odznaczonéj medalami na wszystkich wystawach,
dostarcza i urządza po cenach fabrycznych
Karol Fr. Bielański
Belvedere Gasse 2, w Wiedniu,
wyłączny reprezentant rzeczonéj fabryki na Austryę. (93-36-52)

ŚNIADANIE dla DZIECI.
Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **RACAHOUT ARABSKIE Pa DELANGRENIER w PARYŻU.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Kijowie i w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Braci Marcińczyk i Sierzputowskiego. (30-9-)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (8-6-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Główna wygrana
200,000 złr.
Najniższa wygrana **185** złr.
D. 1 Marca 1875 r.
odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 mil. 983.000 złr.**

Pomiędzy temi 400,000 losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **185** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z seryą i Nr. wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego (536-2-2)
J. Breychy
w Frankfurcie n. M., Pestalozzistr. 8.

Antoni Niżyński.
Mam zaszczyt prosić znajomych i nieznajomych Wnych Panów Właścicieli dóbr o obowiązek Rządcy ekonomicznego zaraz lub od 24 Czerwca b. r.— Obecnie mieszkam w Krakowie na Wesołéj, wikaryat Ś. Mikołaja. Nieznajomym PP. Właścicielom będę miał zaszczyt chlubnemi świadectwami się wykazać. (606-1-3)

Uzdolniony nauczyciel (filolog) posiadający najchlubniejsze świadectwa z długoletniéj praktyki nauczycielskiéj, **poszukuje umieszczenia do uczniów szkół normalnych, gimnazyalnych lub realn.** pod przystępnemi warunkami. — Adres: **F. H.** poste restante Stanisławów. (520)

Pomieszkanie
eleganckie, składające się z czterech pokoi i kuchni, przy wielkim moście nad Wisłą, **jest od 1 Kwietnia do wynajęcia.**— Bliższa wiadomość w domu przy moście pod L. 330 u stróża. (611-1-3)

Subjekt posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca w Handlu win i korzeni, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi w każdym czasie. Wiadomość poste restante **Kraków** pod lit. **A. Z.** (603-1-3)

Realność
o pół mili od Krakowa, zwana **„Kaczorówka“** — składająca się z **10 morgów dobréj roli,** z domem mieszkalnym i budynkami gospodarskiemi, oraz **obszernym i ładnym ogrodem,** jest każdego czasu **na nader łatwych warunkach** do sprzedania. Wiadomość **w handlu F. Szukiewicza** w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj Nr. 62.

Dla lubowników wsi zaleca się ta realność, jako szczególniéj miłe i zdrowe pomieszkanie letnie. (545-1-)

Ajenci
celem rozszerzenia interesu sprzedawania losów na spłaty, będą przez znany oddawna dom bankowy przyjęci. — Oferty należy nadsyłać do p. **F. Netbala w Wiedniu,** Bräunerstrasse Nr. 7. (542 1-5)

Józef Krauss w Hamburgu
poleca
Nowość! **cygara** Nowość!
w asortowanych pudełkach gustownych w rozmaitych gatunkach i kształtach w najlepszéj jakości:
Pudełka po 107 sztuk, cena 22½ marek niemiec.
„ „ 221 „ „ 45 „ „
Gatunek wedle życzenia (lekkie, średnie lub ciężkie). Zamówienia wykonane będą punktualnie i rzetelnie za **zaliczką** lub za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym. 1 marka niem. = 50 c. w. a. w srebrze, w banknotach według kursu dziennego. Cennik rozsyła opłatnie i darmo. (608-1-2)

DLA WŁAŚCICIELI LASÓW.
Poszukuje się kupna większego obszaru lasu około *8—16000 morgów drzewa sosnowego i jodłowego* w bliskości kolei Koszycko-Bogumińskiéj, Albrechta lub Karola Ludwika. — Adresy z podaniem bliższych wiadomości przyjmują znacz. G. E. 19 *Haasenstein & Vogler w Wiedniu.* (355-2-2)
(H. 3656a)

W lasach Panstwa Lipowieckiego
jest około 100 morgów
dobrego gruntu do sprzedania.
Chęć kupna mający zechcą się zgłosić do **Administracyi tych dóbr w Mętkowie, ostatnia poczta Lipowiec.** (544-1-3)

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.
PILULES de PEPSINE de HOGG
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (338-2-)

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

VINS DE QUINA TITRÉS
Profesora **OSSIANA HENRI,** Członka Akademii medycznéj Paryskiéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Alicant Wienie i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

PROSTE WINO DOZOWANE OSSIANA HENRI, *toniczne, antigorączkowe przywracające siły* nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, trudnemu powrotowi do zdrowia, zimnicom uporczywym* itd.

WINO Z ŻELAZEM OSSIANA HENRI. Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.*

WINO z JODEM OSSIANA HENRI. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach w stopniu niebezpiecznym sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki.

Główny skład w Paryżu u PP. E. Fournier & Cie na ulicy de Londres, No 15, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. (6-5-)

wystrzegać się fałszerstwa
GUÉRISON DES DENTS CARIÉES
wymagać podpis własnoręczny

Sposób leczenia zębów Dra DELABARRE
CIMENT z GUTTA-PERCHA do plombowania zębów spróchniałych.
LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza wjednej chwili najsilniejszy ból zębów.
MIKSTURA OSUSZAIĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.
Prospekt użycia przeseła się franko na żądanie.
Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**
w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha.
(221-6-17)

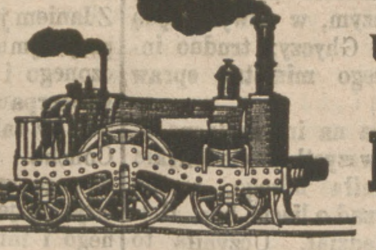
FAŁSZERSTWA
PIGUŁEK BLANCARDA.
(224-4-12)
Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Pomiędzy bezwstydnemi fałszerzami, którzy dla łatwiejszego oszukania publiczności, nie wachają się naśladować nasz stempel fabryczny, a nawet nasz podpis, znaleźli się tacy którzy zaposunęli chciwość swą aż do tego stopnia że zastępują jodan żelaza, główny pierwiastek działający nâszych pigułek, przez witryol zielonawy!!!

Pochlebne zaufanie którem zaszczycają zawsze nasz preparat tak lekarze jak i chorzy wkłada na nas obowiązek zabezpieczenia ich przeciw fałszerstwom naszych pigułek. Zaklinamy zatem osoby używające nasze pigułki, zanim sądy właściwych krajów uwolnią nas od fałszerzy i ich wspólników, aby kupowali nasze **prawdziwe pigułki** u naszych korespondentów i aby raczyli odwoływać się do dobréj wiary naszych kolegów droguistów i aptekarzy. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka.

Blancard
Aptekarz,
ulica Bonaparte, 40 w Paryżu.

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od 20go Lutego b. r. począwszy aż do dalszego postanowienia **wchodzi w użycie w związku kolejowym Szczecińsko-galicyjskim-rumuńskim nowa taryfa specyalna dla transportu drzewa w ładunku w całych wozach** pomiędzy niektóremi stacyami kolei Arcyksięcia Albrechta, kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj, kolei galic. Karola Ludwika i kolei północnéj Cesarza Ferdynanda z jednéj strony, a stacyą Szczecinem z drugiéj strony.

Równocześnie przystępuje także kolej Arcyksięcia Albrechta ze stacyami Szczerzec, Stryj, Bolechów, Dolina i Kałusz, z transportem i innych towarów do bezpośredniego obrotu kolejowego w kierunku do Szczecina via Lwów.

Odnośny ku temu zaprowadzony dodatek II. do taryfy z dnia 1 Września 1873 r. dla związkowego obrotu towarowego Szczecińsko-galicyjsko-rumuńskiego, oznacza przypadające bezpośrednie opłaty taryfowe i może być nabytym w biurach naszéj Dyrekcyi ruchu we Lwowie, na naszych stacyach związkowych, jakoteż w ekonomacie naszym w Wiedniu. (535-2-3)

Lwów w Lutym 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Cennik nasion
traw, roślin pastewnych, leśnych, warzywnych i kwiatów
Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28,
udziela się bezpłatnie, a na żądanie przesyła się *franco.* (525-3-3)

Mąkę kościaną
parowaną i nieparowaną
nabyć można w **Krakowie albo u podpisanych,** lub też
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Nadmieniamy, że **na wystawie w Warszawie 1874 r.** otrzymaliśmy za naszą mąkę kościaną **dyplom uznania.** (505-2-12)

Upraszamy o wczesne zamówienia, abyśmy w swym czasie wszystkich naszych Szanow. Odbiorców zadowolnić mogli.

Fabryka mąki kościanéj w Dąbiu pod Krakowem
B. Schönberg & Fränkel
w Krakowie przy moście Podgórskim l. 354.

Wykształcona **wdowa** bezdzietna, która udziela nauki w polskim jak niemieckim języku i muzyki, życzy znaleźć umieszczenie za umiarkowanem wynagrodzeniem. Adres pod lit. **W. Z.** w Krakowie, ulica Grodzka L. 67, II. piętro, drzwi 69 w podwórzu. (494-3-3)

Jest od 1 Października 1875
do wydzierżawienia
Drukarnia
Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie.
Interesowani zechcą się zgłosić po szczegóły do kancelaryi administracyjnéj Zakładu w godzinach urzędowych.
Lwów, dnia 30 Stycznia 1875 r.
(320-5-6)

Franciszek Schöffl
hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000	sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000	„ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000	„ zwykłych na sprzedaż . . .	złr. 10
1000	„ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-87-150)

Pretensya
do jednéj szóstéj części majętności ziemskiéj Wrzępia w obwodzie bocheńskim, **jest do sprzedania.** — Bliższą wiadomość udzieli Wny p. *A. Moszyński*, adwokat we Lwowie przy ul. Halickiéj L. 20. (507-8-6)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.
Z zaręczeniem.



Założone 1823.
Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.
(48-8-)

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nic pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (26-22-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Kamila Sierzputowskiego itd.

Największa
Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,
poleca się niniejszem Szan. Publiczności.
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (262-15-)

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (323-3-48)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
przy ulicy Ś. Krzyża 419,
mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.
(Listy przyjmują się opłacone).
(170-2-)

Konkurs
Nr. 125. (531-2-3)

Celem obsadzenia opróżnionéj posady **lekarza miejskiego w Tuchowie,** Doktorem medycyny z roczną płacą 200 złr. w. a. rozpisuje się konkurs **do d. 15go Kwietnia 1875 r.**

Miasto liczy 2,200 mieszkańców, ma aptekę i c. k. sąd powiatowy.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą nadesłać podania swe w powyższym terminie, wykazując się dyplomem Doktora medycyny i znajomością języka polskiego.

Zwierzchność gminy miasta
Tuchów dnia 15go Lutego 1875 r.
Franciszek Frydmann,
burmistrz.

Konkurs
na posadę pomocnika przy kasie oszczędności miasta Rzeszowa.
L. 48. (532-5-3)

Pomocnik biegły w rachunkowości może znaleźć umieszczenie przy kasie oszczędności w Rzeszowie, a to na pierwszy rok prowizorycznie z płacą roczną 400 złr. w. a. z prawem do następnego podwyższenia téj płacy. Kandydaci, którzy już pracowali w zawodzie kasowym, będą mieli pierwszeństwo. Podania własnoręcznie pisane wraz z dokumentami wnosić należy do Dyrekcyi kasy oszczędności miasta Rzeszowa **do końca Marca 1875 r.**
Rzeszów d. 10 Lutego 1875.

CUKIERNIA
w bardzo dobrem miejscu w **Nowym Sączu,** dobrze urządzona wraz z meblami, **jest z wolnéj ręki do końca Marca b. r. do sprzedania.** (469-2-6)

Do wydzierżawienia z inwentarzem
WIEŚ
obok kolei położona. Powierzchni 800 morgów pszenicznéj gleby. Gospodarstwo i budynki w najlepszym stanie. Informacya pod adresem M. R. Przemyśl p. r.
(517- -3)

Kokowe Wyroby
oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby
przyrządów oddechowych
(pigułki Nr. 1)
przyrządów trawienia
(pigułki Nr. II. i wino)
słabości ustroju nerwowego i osłabienia
(pigułki Nr. III. i kokowy spirytus)
pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a.— Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz,** i przez jéj składy w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke Hof 6; w **Pradze** Jos. Fürst apt.; w **Peszcie** J. v. Török, główny skład dla Węgier; w **Bernie** Fr. Schönaich aptek. (237-4-46)

65 cent.
kosztuje prawdziwy pozłacany **zegarek kieszonkowy remontoir do naciągania** z góry; ten gatunek zegarków wywiera kompletny przewrót między zegarkami, gdyż takiéj ceny jeszcze nie było. Zegarki te są bardzo piękne dla chłopców i dziewcząt. Za trwałość poręcza się pisemnie.

95 cent.
kosztuje pozłacany **pakfongowy zegarek z długim łańcuszkiem.** Trudno uwierzyć, a jednak zegarki za tę cenę idą doskonale, za co ręczy się pisemnie 6 miesięcy.

Złr. 2·30 kosztuje piękny zgrabny **zegarek kieszonkowy** z rytowanem wnętrzem w kopercie z chińsk. srebra.

Złr. 3·50 i złr. 4·50 kosztują najlepsze dobrze idące **zegarki kieszonkowe** w płaskich kopertach z talmi złota wraz z pięknemi łańcuszkami.

Złr. 4·50 do 5 złr. najpiękniejsze cacane **zegarki damskie** w kopertach z talmi złota z wenecyań. łańcuszkami.

Złr. 8·50 najlepsze prawdziwe srebrne **zegarki cylindrowe** z wnętrzem niklowem wraz z odpowiedniemi łańcuszkami i pisemnem 5-letniem poręczeniem.

Złr. 12 najlepszy srebrny **zegarek kotwicowy** z pojedyńczą lub podwójną kopertą.

Złr. 14 kosztuje prawdziwy angielski **zegarek chronometer remontoir** z łańcuszkiem. (60-2-6)

Jedynie i **wyłącznie** u wynalazcy **60 c. zegarków kieszonkow. remontoir**
RIX w Wiedniu, Praterstrasse 16.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Prenumeratorów zamiejscowych „Cennik Domu Zleceń i Składu Nasion J. Jerzmanowskiego w Krakowie.“

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*